Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 128-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa"
2 zł. 10 gr.
Z odnoszeniem do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r.: prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i niezużytych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VII, № 115.

Łódź, Wtorek 28 kwietnia 1931 r.

Katastrofalna powódź w Drui.

KOŚCIÓŁ I TRZY CERKWIE ZALANE.

Dźwina z Dzisną wystąpiły z koryta.

Warszawa, 28 kwietnia. — Celem ...cia z pomocą ofiarom powodzi w ... magistrat m. Warszawy asygnował w dniu wczorajszym

10 tysięcy złotych

...funduszu dyspozycyjnego i wystąpił ...rady miejskiej o kredyt dodatkowy.

Wilno, 28 kwietnia (Od wł. koresp.) ...skutek wylewu Wilji pozbawionych ...zostało na terenie Wileńszczyzny około

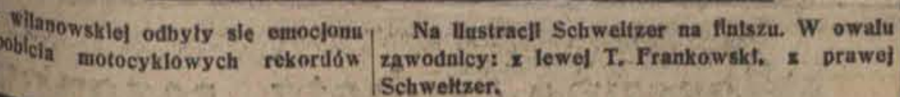
4 i pół tysiąca osób

...dachu nad głową. Straty są miljo... Powodzianie zostali pozbawieni ...ziarna siewnego, narzędzi rolniczych i maszyn. Domy są zrujnowane. Obecnie kiedy Wilja opada nadchodzą alarmujące wiadomości o wylewie Dźwiny. Woda w Dziśnie koło Drui podniosła się do 13 metrów. W Drui został zatopiony kościół i trzy cerkwie. Woda zalała również po kominy

urząd celny

wraz ze skonfiskowanym przemytem. W okolicy pod wodą stoi 25 majątków ziemskich. Uratowany częściowo inwentarz żywy ginie z głodu z powodu braku paszy. Z Drui ewakuowano 2 i pół tysiąca mieszkańców.

Nowy rekord Polski na motocyklu.



Na szosie wilanowskiej odbyły się emocjonujące próby pobicia motocyklowych rekordów Polski.

Na ilustracji Schweitzer na finiszu. W owalu zawodnicy: z lewej T. Frankowski, z prawej Schweitzer.

ANKIETA A.
z dn. 26 kwietnia 1931 r.
dla osób zamieszkujących w m. st. Warszawie

1. a) Nazwisko: Mościcki
2. Imiona: Ignacy
3. Imiona rodziców: Faustyn i Wincenta ... Bojanowska
4. Zamieszkuje w Warszawie od dnia ... 1926
5. Miejsce poprzedniego zamieszkania: ... 24
6. Gdzie mieszkał (a) w dniu ostatniego powszechnego spisu ludności, t. j. w 1921 r.: Łódź ... 24
7. Zawód: Prezydent R. P.
8. Urodził (a) się dnia 1 m-ca grudnia 1867 r.
9. Wyznanie (według metryki): Rz. Kat.

W związku z rozporządzeniem Komisarza Rządu w m. st. Warszawie w sprawie przeprowadzenia ankiety o stanie ludności, mieszkańcy stolicy obowiązani są wypełnić do dnia 26 b. m. przewidziany do tego celu formularz. Jak się dowiadujemy, pierwszy dopełnił tego obowiązku Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swą małżonką, wypełniając własnoręcznie wyczerpujący formularz ankiety, zachęcając swym przykładem ludność do lojalnego wykonania tego obowiązku. Nie należy wątpić, że przykład Pierwszego Obywatela Polski zwróci uwagę naszego społeczeństwa na doniosłe znaczenie, jakie posiadają księgi ludności dla państwa i gminy oraz pobudzi nietylko do większego zainteresowania się tak ważną sprawą, lecz i do należytej oceny inicjatywy rządu w kierunku jej uregulowania. Ankieta ma bowiem służyć do założenia rejestru mieszkańców, zaś rejestr mieszkańców jest jednym z podstawowych czynników organizacji gminy. Dokonywane obecnie prace nad założeniem rejestru mieszkańców są niewątpliwie punktem zwrotnym w rozwoju organizacji naszych gmin i samorządu gminnego, albowiem bez dobrze prowadzonych rejestrów mieszkańców, nie może być dobrej gospodarki gminnej.

DWA ORZECZENIA PRAWNIKÓW LIGI NARODÓW

w sporze polsko-gdańskim o port.

Genewa, 28. 4. (Od wł. kor.) Sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eryk Drummond ogłosił wczoraj orzeczenie komitetu prawników w sprawie sporu między Gdańskiem a Polską, dotyczącego budowy i wykorzystywania portu gdańskiego. Orzeczenie to obejmuje 31 stron drukowanych oraz 40 stron załączników i składa się

z dwóch nowych określeń.

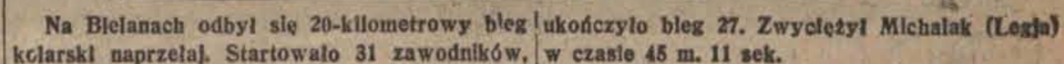
Pierwsze wydali Anglik John Williams i Belg Hostic. Doszli oni do przekonania, że Polska jest zobowiązana do pełnego wykorzystywania portu, natomiast trzeci prawnik Norweg Reastads orzekł, iż Polska miała prawo urządzić własny port i że Gdańsk

nie ma prawa

domagać się od Polski jakiejkolwiek specjalnej pomocy w zwalczaniu innych portów, a tem samem i w zwalczaniu portu gdyńskiego.

Orzeczenie prawników Ligi Narodów ma posłużyć Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku, markizowi Gravinie do rozstrzygnięcia tego sporu.

Kolarski bieg naprzełaj.



Na Bielanach odbył się 20-kilometrowy bieg kolarski naprzełaj. Startowało 31 zawodników, ukończyło bieg 27. Zwyciężył Michalak (Legja) w czasie 45 m. 11 sek.

List otwarty urzędników

do rządu, parlamentu i społeczeństwa.

Warszawa, 28 kwietnia. — Wczoraj odbyło się w Warszawie posiedzenie **centralnej komisji porozumiewawczej** Związku Urzędników Samorządowych i Państwowych. Przedmiotem gorących obrad była sprawa obniżki płac. Uchwalono jednogłośnie ogłosić list otwarty do rządu, parlamentu i społeczeństwa. List ma twierdzić, iż redukcja płac

bije w interesy państwa,

gdyż pomniejsza konsumcję, która na wsi doszła do minimum, a teraz wywoła katastrofę w miastach. Listu tego nie podpisało tylko Zjednoczenie Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych.

Zniżki kolejowe

na Wystawę Kolonjalną w Paryżu.

Warszawa, 28 kwietnia. Dnia 6-go ... b. r. nastąpi oficjalne otwarcie wystawy kolonjalnej w Paryżu. Celem ...ułatwienia zwiedzenia wystawy ...turystów polskich

polskie koleje państwowe

...udzielać będą dwojakich ulg kolejowych ...w porozumieniu z kolejami francuskiemi, ...częściowo niemieckiemi i belgijskiemi. Przy przejazdach pojedyńczych na ...kolejach polskich wynosi to 25 proc. ...w obu kierunkach, a na kolejach francuskich 30 proc. Przy przejazdach zbiorowych korzystać będą podróżni ze ...zniżki 33 proc. na kolejach polskich i 30 ...na kolejach francuskich, jak również na kolejach niemieckich i belgijskich, które dla pojedyńczych przejazdów ulgi nie dają.

Ażeby skorzystać z ulgi zbiorowej, ...trzeba zebrać wycieczkę, złożoną

przynajmniej z 25 osób.

Tak bilety zbiorowe, jak i pojedyńcze nabywać będzie można na kilkunastu większych stacjach polskich.

Bilety wydawane będą na podstawie specjalnych

legitymacyj wystawowych,

które wydają konsulaty francuskie i przedstawiciele wystawy w Polsce. Legitymacje uprawniają do zwiedzania wystawy w ciągu dwóch tygodni. Zniżki dotyczą wszystkich klas pociągów osobowych i pośpiesznych.

Samochód pod pociągiem.

Trzy trupy jeden ranny.

Kielce, 28 kwietnia. Wstrząsający wypadek zdarzył się na przejeździe kolejowym puławsko-deblińskim. W momencie, gdy auto osobowe mijało przejazd,

nadjechał pociąg osobowy.

Auto nie zdążywszy przejechać, dostało się pod koła pędzącego pociągu, który wlókł je jeszcze przed sobą około 200 m., zanim maszynista zdołał pociąg zatrzymać. Z pod rozbitego samochodu wydobyto

zmasakrowane zwłoki

ś. p. Michała Brykczyńskiego, komendanta posterunku w Górze Puławskiej oraz ciężko rannych Jadwigę Wasitę i Noecha Rosenbauma. Oboje w drodze

do szpitala zmarli.

Mąż Jadwigi Wasita został lekko ranny.

Władze zarządziły śledztwo celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Kortezy rozstrzygną

CZY KRÓL ALFONS UTRACI TRON.

Ciekawe oświadczenie Zamory.

Madryt, 28. 4. — Specjalny wysłannik „Daily Telegraph" uzyskał wywiad z premjerem hiszpańskim Zamorrą, który oświadczył, co następuje:

„Wybory gminne były rodzajem

nieoficjalnego plebiscytu,

który wykazał, że większość ludności hiszpańskiej jest nastrojona republikańsko. Z drugiej jednak strony rząd obecny jest rządem prowizorycznym i jest doskonale świadomy tego charakteru. Rząd nasz zdecydowany jest bronić republiki w zakresie swoich możliwości, uważa jednak, że zarówno prawodawstwo, jak i losy przyszłego rządu Hiszpanji zależeć będą od przyszłego zgromadzenia konstytucyjnego (Cortezów). Rząd nasz koryguje tylko pewne postanowienia prawne i rozporządzenia dawnego regimu, gdyż uważa wszystkie akty, wydane

za czasów dyktatury

za bezprawne.

Rząd obecny uczyni wszystko, ażeby zapobiec mieszaniu się armji do polityki, jak również postara się o powstrzymanie kleru od brania udziału w polityce.

Nieprawdą jest, ażeby ministerstwo skarbu, na którego czele stoi socjalista, miało zamiar przeprowadzać ryzykowne eksperymenty finansowe. Minister Prieto działa li tylko w myśl dobra Hiszpanji. W najbliższym czasie zaprzysiężeni zostaną na wierność republice wszyscy oficerowie, a ci, którzy odmówią przysięgi, będą zwolnieni.

Od Cortezów zależy kwestja

zażądania od króla bezwarunkowej abdykacji i załatwienia sprawy domen królewskich. Rząd obecny nie ma zamiaru prześladować ani króla, ani jego doradców. Prawo to zastrzega sobie przyszłe Zgromadzenie narodowe.

„Kwestja katalońska została załatwiona pomyślnie, gdyż rząd kataloński przyrzekł pozostawić załatwienie kwestji samodzielności Katalonji i plan federacji hiszpańskiej decyzji Cortezów. Płonne są obawy, jakoby rząd miał zamiary godzące

w interesy religji katolickiej.

Nasze pertraktacje z nuncjuszem papieskim były prowadzone w tonie zupełnie serdecznym. Pragniemy pozostawić pełną swobodę religji i narazie niema mowy o rozdziale państwa od kościoła.

„W lecie roku ubiegłego na kongresie W San Sebastian doszło do ugody pomiędzy wszystkiemi partjami republikańskiemi, które postanowiły, że do czasu zwołania republikańskich Cortezów, działają wspólnie. Z chwilą gdy Cortezy zostaną wybrane, wszystkie partje odzyskają wolną rękę i będą mogły działać, jak chcą".

Madryt, 28 kwietnia. Rada ministrów powzięła uchwałę obniżającą pobory ministerjalne z 45.000 pesetów, która to pensja ustanowiona została za czasów dyktatury do 30.000 pesetów. Dalej Rada ministrów powzięła uchwałę

nietykalności własności prywatnej króla

i krewnych królewskich aż do 4 stopnia.

Na gmachu komendy placu w Madrycie wywieszone zostały plakaty, podające wypracowaną przez radę ministrów formułę, którą wszyscy oficerowie armji hiszpańskiej muszą się zobowiązać do lojalnego służenia republice, o ile tego zajdzie potrzeba, z bronią w ręku.

Wśród pierwszych oficerów, którzy oświadczenie to podpisali pod słowem honoru, znalazł się b. minister wojny gen. Berenguer.

ARESZTOWANIE BERENGUERA.

Madryt, 28. 4. — Wczoraj wieczorem został aresztowany generał Berenguer b. premjer, w związku z zarządzeniem przezeń rozstrzelania skazanych oficerów w Jaca.

Generał Berenguer na obrońcę powołał adwokata Franco, brata znanego lotnika Mellona Franco.

Samobójstwo kasjera

Dyrekcji kolejowej.

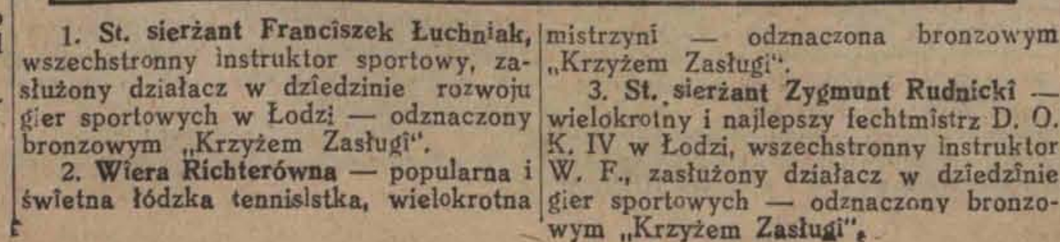
Lwów, 28. 4. (Od wł. kor.) — Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie

kasjer główny

Dyrekcji kolejowej Romuald Suchy. Powodem desperackiego kroku była nieuleczalna choroba płuc.

Kasjer Suchy cieszył się wielkim szacunkiem wśród wszystkich urzędników Dyrekcji.

Odznaczenia sportowców.



1. St. sierżant Franciszek Łuchniak, wszechstronny instruktor sportowy, zasłużony działacz w dziedzinie rozwoju gier sportowych w Łodzi — odznaczony bronzowym „Krzyżem Zasługi".

2. Wiera Richterówna — popularna i świetna łódzka tennisistka, wielokrotna mistrzyni — odznaczona bronzowym „Krzyżem Zasługi".

3. St. sierżant Zygmunt Rudnicki — wielokrotny i najlepszy fechtmistrz D. O. K. IV w Łodzi, wszechstronny instruktor W. F., zasłużony działacz w dziedzinie gier sportowych — odznaczony bronzowym „Krzyżem Zasługi".

Konsyljum lekarskie u łoża

chorego generała Jaźwińskiego.

Warszawa, 28 kwietnia. — Wczoraj odbyło się konsyljum lekarskie u łoża chorego generała Jaźwińskiego. Lekarze biorący udział w konsyljum z profesorem Beliną i docentem Bieńkowskim na czele stwierdzili u chorego pozaparaliżem

silny bronchit.

Konsyljum trwało od 9 min. 30 rano do 3 min. 30 po poł. Stwierdzono bardzo ciężki stan chorego, który wciąż jest nieprzytomny i napół sparaliżowany.

Papież poza murami Watykanu.

Szczegóły odwiedzin Kolegjum Propagandy.

Rzym, 28. 4. — Papież przejechał tylko trzy ulice między Watykanem i Gianicolo. Przyjęty przez kardynała Van Rossum i 15 innych kardynałów, witany owacyjnie przez alumnów, wszedł Ojciec św. do kościoła, gdzie po adoracji Najśw. Sakramentu wstąpił na tron dla wysłuchania krótkiego powitania kardynała Van Rossum. Odpowiadając na to przemówienie, Ojciec św. rzekł, iż język musi milczeć wobec siły, z jaką przemawia wielkość rzeczy, dokonanej nietylko pod względem materjalnym, ale przedewszystkiem duchowym.

Powróciwszy do kościoła, zaintonował „Te Deum" i udzielił solennego liturgicznego błogosławieństwa. Przeszedł potem do salonu, gdzie dał do ucałowania rękę starszym alumnom i profesorom szkoły Kolegjum, kończąc błogosławieństwem. Po opuszczeniu salonu papież przeszedł wszystkie pomieszczenia aż do obszernego tarasu, z którego podziwiał

wspaniałą panoramę Rzymu i Watykanu.

Otoczony przez alumnów Kolegjum, w rozmowie z nimi kilkakrotnie obszedł taras zachwycając się wspaniałem położeniem które uznał za najpiękniejsze bezwątpienia w Rzymie.

Następnie papież zwiedził pokoje alumnów i mieszkanie rektora, gdzie zatrzymał się parę minut na rozmowie z rektorem, msgr. Dini.

Wśród nieustannych entuzjastycznych okrzyków opuścił Ojciec św. pałac Kolegjum, by pieszo udać się do pobliskiego

budynku szkoły.

Tam zwiedził ważniejsze sale, poczem w wielkiej auli wstąpił na katedrę. W przemówieniu swem do alumnów, zajmujących amfiteatr, życzył im Ojciec św. korzyści ze studjów.

Odwiedziny w Kolegjum wywołały w mieście wielkie wrażenie, jest to bowiem trzecie wyjście Ojca św. z Watykanu.

x:o:x

Program uroczystości górnośląskich

z udziałem p. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 28 kwietnia. — Kancelarja cywilna Prezydenta Rzplitej ustaliła w porozumieniu z komitetem obchodu uroczystości 10-lecia powstania śląskiego program udziału Prezydenta Rzplitej w tym obchodzie.

Prezydent przybędzie do Katowic

w sobotę 2 maja po poł.

i uda się po krótkim wypoczynku do Teatru Polskiego na uroczystą akademję, której początek wyznaczono na godz. 4 po poł. Przed gmachem teatru przyjmie Prezydenta Rzplitej

sztafeta z Gdyni,

która przybędzie z urną napełnioną wodą morską i sztafeta z ziemi poznańskiej, poczem wypuszczone zostaną gołębie pocztowe z pozdrowieniami Ziemi śląskiej dla Polski.

Następnie Prezydent Rzplitej odbierze defiladę oddziałów wojskowych, powstańczych, P. W. i W. F. oraz organizacyj społecznych.

Po obiedzie u wojewody Grażyńskiego przybędzie Prezydent

na biwak powstańczy

na rynku głównym w Katowicach i odebrawszy raport, wygłosi krótkie przemówienie.

W dniu 3 maja Prezydent weźmie udział w nabożeństwie polowem na placu przed gmachem województwa. Wraz z Prezydentem mają przybyć do Katowic prem. Sławek, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie Składkowski, Hubicki i prezes Roman Górecki.

Program obchodu przewiduje w sobotę o godzinie 8 rano uroczyste zaciągnięcie warty na pl. Wolności przed płytą poległych powstańców, poczem zbiórka oddziałów powstańczych i wymarsz do katedry św. Piotra i Pawła. O godz. 10 rano mszę św. odprawi ks. biskup Kubina. Po nabożeństwie uformowany będzie pochód na pl. Wolności, o godz. 3 po poł. zbiorą się organizacje przed województwem, — gdzie przez megafon nadawany będzie przebieg uroczystej akademji. Potem pochód przedefiluje przed Prezydentem.

W godzinach wieczornych przedstawiciele rządu zwiedzą obozy powstańcze, o północy powstańcy rozbiją biwak na rynku, a b. wódz naczelny powstania śląskiego płk. Maciej Mielżyński odczyta

rozkaz do powstańców.

Min. spr. wojskowych polecił ogłosić w rozkazie dziennym, że z okazji uroczystości obchodu 10-lecia powstania śląskiego minister zezwolił udzielić wojskowym zawodowym na wzięcie udziału w uroczystości powstańczej i urlopu na dzień 2 maja na własny koszt.

Krwawy dramat małżeński.

Kobieta poraniła męża i policjanta.

Łódź, 28 kwietnia. W dniu wczorajszym po godzinie 11 wieczór ulica Nawrot była terenem

krwawego zajścia.

Do przechodzącego mężczyzny podbiegła ukryta w bramie domu nr. 58 jakaś młoda kobieta i wszczęła z nim kłótnię, w czasie której wyciągnęła znienacka nóż i ugodziła nim mężczyznę w klatkę piersiową, a następnie w brzuch. Świadkiem tego był przechodzący w tym czasie 29-letni Juljan Wileński, posterunkowy P. P., zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 47. Wileński

z narażeniem własnego życia

rzucił się na kobietę, usiłując wyrwać jej z ręki nóż. Kobieta nie chcąc oddać narzędzia usiłowanego przestępstwa ugodziła policjanta nożem w nogę.

Wileński mimo rany kobietę zatrzymał i nóż odebrał.

O krwawej awanturze zaalarmowano pobliski VIII komisarjat policji, oraz pogotowie ratunkowe.

Rannym w pierś i brzuch okazał się 20-letni Maksymiljan Golczyński, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Nawrot 57, zatrzymaną zaś kobietą

jego żona.

Golczyńskiego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono, w stanie groźnym do szpitala okręgowego Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej. Posterunkowego Wileńskiego po nałożeniu mu opatrunku pozostawiono na miejscu.

Żonę Golczyńskiego zatrzymano w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia. Przyczyną krwawej awantury — nieporozumienia małżeńskie.

Ubezpieczenie za 10 groszy miesięcznie.

Ciekawy pomysł Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Łódź, 28 kwietnia. — Związek Nauczycielstwa Polskiego, liczący obecnie około 30 tys. członków, w pięknem dążeniu do roztoczenia nad swymi członkami należytej opieki, wprowadza z dniem 1 lipca b. r. ciekawy sposób ubezpieczenia członków

na wypadek śmierci.

Z dniem 1 maja r. b. wszyscy członkowie poza normalną składką członkowską opłacać będą 10 gr. miesięcznie tytułem ubezpieczenia na wypadek śmierci.

Z tej groszowej daniny powstanie poważny fundusz zapomogowy, z którego czerpane będą zapomogi pogrzebowe po śmierci członka czynnego.

Wysokość tej zapomogi ustali Zarząd Główny.

Początkowo ma ona wynosić 400 zł. Jeżeli fundusze na to pozwolą, w przyszłości zapomoga ta będzie większa.

Wydawanie zapomóg pośmiertnych rozpocznie się od dnia 1 lipca b. r.

Inowację tę, wymagającą wpłacania groszowej opłaty, a dającą w rezultacie poważną zapomogę, członkowie Związku przyjęli

z dużem zadowoleniem.

Związek Nauczycielstwa Polskiego pozatem roztacza szeroką opiekę nad zdrowiem swych członków, gdyż posiada największe w Polsce sanatorjum w Zakopanem, uzdrowiska podgórskie i nadmorskie, liczne kolonje wypoczynkowe, a własny wielki folwark w Brodach na Podkarpaciu oddawna już słynie, jako teren kształcenia instruktorów rolniczych oraz działaczy społecznych.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W dniu wczorajszym Senat uchwalił ustawę o zaciągnięciu pożyczki kolejowej, poczem nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu została zamknięta.

(—) Według ogłoszonego wczoraj oficjalnego zestawienia Gł. Urzędu Statystycznego rzeczywisty deficyt budżetowy za rok 1930 — 1931 wynosi 53 miljony zł.

Proces szpiegowski w Bukareszcie.

Bukareszt, 28. 4. W Bukareszcie rozpoczął się wczoraj wielki proces o szpiegostwo

na rzecz Sowietów.

Powołano do sprawy kilkaset świadków. Proces budzi olbrzymie zainteresowanie ze względu na osoby występujące w sądzie.

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87 — 8.86.

Prywatnie dolar w żądaniu i płaceniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Świnia zagryzła dziecko.

Wstrząsający wypadek we wsi.

Z Krakowa donoszą:

W Bączynie, w pow. krakowskim, zdarzył się wypadek, który na mieszkańcach wsi, jak i w okolicy, zrobił wstrząsające wrażenie.

Historja ta wydarzyła się w zagrodzie chłopskiej, której właścicielami byli małżonkowie Telefinowie. W związku z pracami rolnemi na wiosnę, Telefinowie wyszli z domu, pozostawiając w izbie bez opieki

dwoje dzieci,

6-letniego syna oraz roczną córeczkę, która spała w kołysce.

Nieszczęście chciało, że z chlewa wyszła na podwórze maciora, która myszkując wśród odpadków, po chwili weszła do sieni domu, a otworzywszy uchylone drzwi izby, pomaszerowała do środka. Chłopiec podówczas bawił gdzieindziej i nie zwrócił uwagi na świnię, która podszedłszy do kołyski, wywróciła ją, a następnie

poczęła gryźć dziecko,

które przerażone krzyczało. Chłopiec zaalarmowany płaczem dziecka, zamiast wypędzić świnię, pobiegł po rodziców.

Gdy ci przybyli do domu, oczom ich przedstawił się straszliwy widok. Wśród rozrzuconych powici leżała malutka córeczka cała brocząca krwią, obok niej krwawo gospodarująca świnię. Dziecko, mimo natychmiastowej pomocy, zmarło z otrzymanych ran.

Jak wykazało śledztwo oraz dochodzenia, Telefinówna miała urwane palce u prawej ręki oraz zmiażdżone u lewej ręki. Ponadto odniosła śmiertelne razy od kłów na ...

Wiosenne roboty sezonowe.

Delegacja robotników w Urzędzie Wojewódzkim.

Łódź, 28. 4. — Do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi zgłosiła się delegacja robotników sezonowych Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w sprawie tegorocznych

robót wiosennych.

Delegacja prosiła Urząd Wojewódzki o wyjednanie dla samorządu miejskiego kredytów, które umożliwiłyby rozpoczęcie robót publicznych oraz o przyśpieszenie robót państwowych.

Według oświadczenia Urzędu Wojewódzkiego — prośba delegacji będzie przychylnie załatwiona.

Wkońcu delegacja zażądała ... nia martwego sezonu.

Jak się obecnie dowiadujemy, roboty sezonowe ruszą pełną parą dopiero

w przyszłym tygodniu

i początkowo prowadzone będą po ... na tydzień, dopiero później, jeśli fundusze pozwolą na to — roboty sezonowe ... ną rozszerzone na pięć dni w tygodniu.

Nieszczęśliwy wypadek w fabryce.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, dnia 28 kwietnia. — W fabryce przy ulicy Wólczańskiej 215 maszyna

poszarpała dłoń

robotnikowi 25-letniemu Józefowi Filipczakowi, zamieszkałemu przy ulicy Profesorskiej 18. Ofierze wypadku udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe.

• • •

Na szosie Pabjanickiej wypadł z tramwaju 11-letni Tadeusz Biedziak, syn dozorcy, zamieszkały przy ulicy Wiznera 19. Biedziak odniósł poważne okaleczenia głowy. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł chłopca do domu.

• • •

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Włodzimierskiej 29 usiłował pozbawić się życia przez wypicie karbolu ... Wacław Bancler, robotnik.

Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono desperata do szpitala ... Zbiorni Miejskiej.

Życie Pabjanic.

Zmiana systemu wypłat.

Zarobki będą wypłacane co 14 dni.

Pabjanice, 28 kwietnia. W dążeniu do ograniczenia wydatków na administrację pabjanickie firmy przemysłowe zorganizują system wypłacania

zarobków robotniczych.

Dotychczas zarobki wypłacano robotnikom co tydzień. Reorganizacja ma polegać na tem, że zarobki mają być wypłacane co dwa tygodnie. System ten pozwoli na zaoszczędzenie pracy urzędnikom, obliczającym zarobki robotnikom, co w skutkach nie obejdzie się prawdopodobnie bez redukcji sił urzędniczych.

Jedna z firm wielkiego przemysłu nowy system już wprowadziła.

Związki robotnicze zastanawiają się nad skutkami tej zmiany systemu wypłat.

Pertraktacje o rzeźnię miejską

Oferta gdańskiego konsorcjum.

Pabjanice, 28 kwietnia. Jedno z poważniejszych konsorcjów gdańskich czyni starania w kierunku wydzierżawienia niewykończonej jeszcze rzeźni miejskiej w Pabjanicach. Konsorcjum to obowiązuje się udzielić

większej pożyczki

długoterminowej na wykończenie rzeźni oraz poza tem tenutę dzierżawną ... cać po 2 złote od każdej ubitej sztuki.

Konsorcjum przewiduje tygodniowy ubój dla własnego zapotrzebowania 500 sztuk nierogacizny.

Konferencje przedstawicieli konsorcjum z magistratem w tej sprawie trwają, przyczem spodziewać się należy pomyślnego zakończenia.

Na bezmiarach Pacyfiku.

Z Panamy do Tahiti.

Czterdzieści dni między wodą a słońcem.

Na pokładzie okrętu Ville de Verdun w kwietniu.

...chaliśmy na Ocean Spokojny. Nad ...onemi obszarami wód oceanu ...a się drugie morze — olśniewające ...rażące oczy morze — światła. Toń ...dka i jasna, jak lustro, marynarze ...ywają to „morzem oleistem". ...to, ocean jest wzburzony ...ki statek kołysze się do... pochodzi to od fal z głębin, po...cych w równomiernych odstępach. ...e sylwetki gór Ameryki Centralnej ...ały się na horyzoncie. Dookoła nas ...a się — jak okiem sięgnąć — tylko ...r wód. Będziemy tak płynęli

przez dni czterdzieści,

...jrzymy cel naszej podróży — wyspę ...

...Tymczasie dość jest chwil wolnych, ...rzeć się bliżej okrętowi, który nas ... Jest to napoły pasażerski, napoły ...y statek to w. „Mesageries Mariti... ...rsujący pomiędzy Francją a Nową ...ią. Co dwa miesiące statek tej linji ... drogę z Marsylji do Noume'a i do... ...pięciu miesiącach wraca do punk... ...cia podróży.

...cy nas „Ville - de - Verdun" jest ...cym okrętem eleganckiego kształ... ...gą stu marynarzy. Obliczony jest ... stu pasażerów, w tem trzydzieści ...pierwszej klasy. Statek posiada ...łady, dolny na całej długości i ... górny, przeznaczony dla pasaże... ...wszej klasy. Ponadto jest jeszcze ...rezerwowy z palarnią i kajutą ko... ...i mostkiem kapitana.

...ty pasażerskie znajdują się wszyst... ...środku statku. Kajuty pierwszej kla... ...chodzą na pokład. Nad niemi leżą ...kabiny luksusowe z wyjściem na ...pokład, zaopatrzone w dwa łóżka i ...ciepłą wodę.

...Ville-de-Verdun oczywiście niema mo... ...wszystkich rozrywkach jakich dostar... ...luksusowe statki pasażerskie, nato... ...na międzypokładzie niema biedaków ...ców w poszukiwaniu nowej ojczy... ...Podróżni składają się przeważnie

z kolonistów francuskich,

...powracających, zarabiających na chleb ...od kraju rodzinnego, jest też kilku ...ów i jeden globtrotter.

...Podróżni skracają sobie wedle moż... ...ści jednostajną podróż spacerami ...po pokładzie, grą w tennisa, bilard i bridża. ...W salonie okrętu wisi wielka mapa drogi ...okrętu, na której chorągiewka oznacza ...pozycję okrętu. Codziennie przesuwa się ... i wobec monotonnego biegu dnia ...ta budzi niezwykłe zainteresowanie.

Od czasu do czasu zawijamy na krótko ...do portu. O ile czas pozwala, scho... ...dzimy na ląd dla zwiedzenia obcego miasta ..., przyczem zawsze

...dzierają nas niemiłosiernie.

...Zbliżenia nasze do równika zaznaczyło ...się ... jeszcze żarem niż dotąd. ... wentylatorów zastąpić nam już nie ... powiewu świeżego powietrza. Z ... ... myślało się w tym cza... ...o biednych maszynistach okrętowych, ... przy motorach przy temperaturze ... st. C.

... przyjemności dostarcza obcowanie z marynarzami załogi. Są to przeważnie Bretończycy — niemal każdy z nich bohater, obdarzony medalem zasługi za ratowanie tonących ludzi, odznaczenie —zdaniem mojem — najwięcej warte na świecie.

Pracowitość tych ludzi

jest zdumiewająca W porze wolnej od służby zajmują się praniem i prasowaniem własnej bielizny, szyciem i naprawianiem ubrania.

W tej długiej podróży nie brakuje czasu na podziwianie przyrody. Noce na Oceanie Spokojnym są przedziwnie piękne. Również wschód i zachód słońca dostarcza niezapomnianych widoków.

Nareszie po 45 długich dniach ujrzeliśmy o świcie zarysy upragnionego lądu— Tahiti.

Wyspa już zdaleka jest widoczna ze swemi wygasłemi wulkanami. Tuż za nią z z lewej strony ukazuje się sąsiednia bratnia wyspa Moorea fantastyczną linją dzikich szczytów górskich. Obfita piana rozbijających się o wybrzeże wyspy fal już zdala wskazuje na pas raf koralowych, otaczających wyspę, znaczących się białą linją na tle ciemnego błękitu oceanu.

Zbliżamy się do wybrzeża Tahiti, okolonego gęstym wieńcem palm, z których tam i owdzie wygląda dach słomiany. Na wystającym cyplu wyspy wznosi się latarnia morska; jest to tak zw. Pointe de Venus, gdzie przed stu pięćdziesięciu laty po raz pierwszy lądował Cook dla zobserwowania przejścia planety Wenery przez słońce. Tutaj żeglarze jego zarzucili kotwicę wpobliżu raf, gdzie fale rozbijają się, wysoko bryzgając białą pianą. Wkrótce już zarysowały się przed nami domy Papete, głównego miasteczka i portu wyspy.

Całkowicie tonie w zieleni.

Miejscami tylko zauważyć można jaki dom drewniany lub wieżycę kościoła.

Na spotkanie nasze zbliżył się sternik na niewielkiej łodzi i wszedł na okręt, gdzie na pokładzie już od rana zebrani byli wszyscy podróżni ciekawi nowych wrażeń. Sternik wyglądał jak farmer z powieści „Chata wuja Toma", w wielkim kapeluszu słomkowym na głowie, opasanym wieńcme z drobnych muszelek. Wskazał kapitanowi drogę przez jedyne przejście, ...źliwe dla wielkich okrętów, mimo ławic koralowych i niewielkiego Atoll Motua do cichej przystani, gdzie tylko kilka starych łodzi żaglowych leżało na kotwicy. Różnobarwne tłumy z zaciekawieniem przyglądały się lądowaniu podróżnych.

Trott.

Cmentarzysko okrętów.

W portach wojennych istnieją specjalne działy do rozbiórki starych okrętów, które idą do odlewni.

Postęp cywilizacji wpłynął

NA ZŁAGODZENIE LWÓW.

W Transwalu (Południowa Afryka) zaobserwowano bardzo ciekawe zmiany, jakie się dokonały w zachowaniu się króla zwierząt — lwa. Król pustyni żywił się dawniej zwierzyną, upolowaną w niedostępnych lasach dziewiczych albo i na piaszczystych równinach pustynnych. Do osad ludzkich zbliżał się rzadko, tak że zwierzętom domowym z jego strony rzadko tylko zagrażało jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Obecnie stwierdzono, że lwy

zasmakowały w drobiu.

Zbliżają się więc do osad kolonistów i wykradają kury, kaczki i gęsi. Że lwy ulegają wpływom cywilizacji przynosi spostrzeżenie, tego dowodem jest fakt, że pojawienie się samochodów na drogach przyjmują bez jakiegokolwiek wrażenia. Częstokroć usuwają się z drogi dopiero, gdy im grozi przejechanie. Przed człowiekiem uciekają w panicznym strachu, podczas gdy dawniej, śmiałka, któryby miał odwagę pojawić się w pustyni, atakowały i rozdzierały.

Jednem słowem, postęp cywilizacji wpłynął na złagodzenie lwów.

CZY PANI LUPESCU ZOSTANIE KRÓLOWĄ?

Dyktatorskie zamierzenia króla Karola.

Z Londynu donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych utrzymuje się opinja, iż nowy rząd rumuński, pod przewodnictwem prof. Jorgi, jest tylko wstępem do dyktatury wojskowej. Jako dyktatora wymieniają już marszałka Prezana. Król rumuński, Karol, według tychże informacyj, pragnie rozwiązać kryzys gospodarczy przy pomocy dyktatury i pozbyć się

kontroli parlamentu.

Kontrola ta jest w obecnej chwili szczególnie niemiła dla króla Karola, przedewszystkiem z powodu opinji parlamentu w sprawie jego prywatnego życia.

Jak się okazuje, dawna miłość króla, p. Lupescu — powróciła do Bukaresztu i król Karol zamierza połączyć się z nią węzłem małżeńskim. Król Karol żąda, ażeby gabinet prof. Jorgi

wyznaczył termin koronacji,

w której dawna jego żona, królowa Helena, nie wzięłaby żadnego udziału.

Pani Lupescu odgrywa obecnie rolę wybitnie polityczną. Okazuje się, iż pertraktowała ona z przedstawicielami partji liberalnej w parlamencie, pragnąc wpłynąć na stronnictwa na korzyść jej małżeństwa z królem.

Londyński „Daily Telegraph" pisze, że król Karol, udzieliwszy dymisji gabinetowi Titulescu, wyraził się, iż nowy rząd jest ostatnim rządem parlamentarnym przed dyktaturą. Przyszły rząd dyktatorski z marszałkiem Trezanem na czele, — składałby się prawie wyłącznie z wojskowych. W związku z temi pogłoskami, leaderzy radykalni w parlamencie rumuńskim pragną stworzyć ligę republikańską „dla obrony praw cywilnych i parlamentarnych". Partje lewicowe zawarły już pomiędzy sobą sojusz w celu obalenia dynastji. Według prasy londyńskiej, jedynie ostatnie wypadki w Hiszpanji powstrzymują jeszcze króla Karola rumuńskiego

od dyktatorskich zamierzeń.

Istotnie, przykład rządów Primo de Rivery i ich skutków nie jest zachęcający.

Chytry przeciwnik lotników.

Interesująca walka z szarańczą.

W ostatnich latach używa się (nawet u nas) aeroplanów do walki ze szkodnikami leśnemi i polnemi. Lotnicy otrzymują odpowiednie trucizny, które sieją z góry. Wynik takich zabiegów jest niemal zawsza dodatni.

Tem więcej, że akcja taka trwa krótko i wypada taniej aniżeli gdyby była przeprowadzona normalnie, to jest na ziemi.

W okolicach podzwrotnikowych szczególną walkę

wypowiedziano szarańczy.

Do ataków na nie użyto aeroplanów. Rezultaty pierwszych lotów były świetne Zatrute szarańcze padały setkami tysięcy pokotem. Ale po pewnym czasie... zmądrzały i spostrzegłszy lecący górą aeroplan, zaczęły uciekać panicznie w stronę przeciwną. Lotnicy zdumieni tem zjawiskiem, nie wiedzieli początkowo co robić, wracali więc z zapasami trutki na lotniska. Gdy jednak scena ta powtórzyła się kilka razy, lotnicy zaczęli zawracać za chmurami uciekających owadów. Pierwszy i drugi pościg omal że nie skończył się dla lotników fatalnie, gdyż chmury szarańczy uniemożliwiły lot,

atakując aeroplan.

Przy następnych jednak lotach, szarańcza zmądrzała znowu i, zrozumiawszy iż walka z aeroplanem jest niebezpieczna usiłowała tylko jak najdalej uciec. Lotnicy pędzili ją tak długo, aż osiadła na pustkowiu bezludnem.

Wynik kilku takich lotów był ten, że lotnicy zaniechali sypania trucizny, zadawalając się jedynie przepędzaniem szarańczy z okolic żyznych. Przepędzanie chmur szarańczy wygląda bardzo zabawnie, a lotnicy zasmakowali w tym sporcie mówiąc, że jest on interesujący nietylko ze względu na cel, ale i pod względem sprawności lotniczej. Atakując szarańczę, trzeba bowiem nie dać się przez nią ogarnąć, trzeba pędzić ją umiejętnie, uniemożliwić jej wszelkie

próby wymknięcia się,

a w konsekwencji, świetnie latać. Ataki tego rodzaju są przedsiębrane przez 2-ch lub 3-ch lotników, którzy formują jeden szereg i równocześnie manewrują...

Tajny związek młodzieńców

Likwidacja sprytnej szajki.

Od roku już popełniane były w Meranie i okolicy liczne włamania i kradzieże. Tajemniczy włamywacze wdzierali się do pokoi pensjonatów i hotelów i okradali z kosztowności i garderoby kuracjuszów.

Policja stawała na głowie, by wynaleźć przestępców. Jak zwykle, do wykrycia przestępców

dopomógł wypadek.

Miejscowy inspektor policji Degasperi był z wizytą u swoich dobrych znajomych Kuppelwieserów. 18-letni syn Kuppelwieserów Karol zabawiał gościa przegrywaniem najnowszych szlagierów na gramofonie.

Inspektor zupełnie przypadkowo zwrócił uwagę, że nowy ten gramofon jest tej samej marki, jakiej był gramofon, skradziony przed niedawnym czasem w jednym z hoteli merańskich. Inspektor zapisał sobie w tajemnicy numer tego gramofonu i nazajutrz stwierdził ku swemu zdumieniu, że chodzi w tym wypadku faktycznie o

skradziony gramofon.

Inspektor zawezwał młodego Kuppelwiesera do siebie i zapytał, skąd ma ten gramofon. Młodzieniec początkowo wykręcał się, lecz wreszcie zeznał, że instrument muzyczny otrzymał od swoich kolegów, absolwentów szkoły handlowej Kurta Lorenza i Hermana Schoegla.

Obu młodzieńców zatrzymano, a po wielu wykrętach przyznali się, że są członkami związku „Harry Peel", do którego należy 11 młodzieńców merańskich.

Związek był tajny, a członkowie jego składali sobie wzajemnie przysięgę, że nie zdradzą nigdy jeden drugiego.

W krzyżowym ogniu pytań aresztowani zdradzili wszystkich towarzyszów, których policja aresztowała.

JEAN DE LA HIRE. 46)

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ - KALICIŃSKIEJ.

— Gdzie jesteśmy — spytała. — Jak tu ... Dokąd mnie pan niesie i co pan ze mną...

...czekała rozkazu Mezarka i w pierw... ...myślała, że niosą ją do suchego ...podwodnych lecz teraz spostrze... ...znajduje się gdzie indziej.

— ...może pani iść sama? — zapytał ...ciężko.

— Mam wrażenie, że tak. Ale głowa ...mnie boli. Co mi się takiego stało?

...tej odpowiedzi Wiking nie śpie... ...z pozbyciem się swego ciężaru. Stał ..., przyciskając Alicję do piersi. ...nią i słuchał z naiwnym zachwy...

...westchnęła boleśnie. — Uderzył ...mnie!

...Alicji nie było udane. Chcia... ...dalej, ale spostrzegła, że nie byli ... człowiek stał przy nich w służ... ...Wiking zapytał go:

— ...jest naczelnik więzienia?

— ...być z pewnością w kancelarji. ...przodem i otwórzcie jedną z cel. ...zapomniał zapewne, że uwięziona, powiedziała, że może iść sama. Twarz jego wyrażała niepewność i wzruszenie.

Alicja zauważyła, że szedł teraz szerokim i długim korytarzem, dobrze oświetlonym, ale słabo ogrzanym.

— Zimno mi — powiedziała, wstrząsając się nerwowo.

Przycisnął ją mocniej do siebie i powiedział cicho drżącym głosem:

— Przyniosą pani płaszcz i kołdry — a nachylając się nad nią, dodał jeszcze ciszej:

— Powie mi pani, za co on panią uderzył? Muszę zdobyć zaufanie pani chociaż by kosztem życia... Nienawidzę go. On nas też tak traktuje... I on ośmielił się uderzyć i więzić kobietę, która przybyła do niego dobrowolnie... Wiem, kim pani jest, poznaję panią, tyle razy widziałem panią na ekranie. Pani jest Alicją Torzal, nieprawdaż?

— Dziękuję panu, nareszcie wróciły mi siły. Mogę iść już sama — odrzekła Alicja z godnością.

— Jak pani każe.

Postawił ją delikatnie na ziemi. Zachwiała się, gdyż szumiało jej w głowie.

— Ach — rzekła, opierając się na jego ramieniu. — Zdaje mi się, że przeceniłam swoje siły. Ale chodźmy...

Strażnik, który ich wyprzedził, oczekiwał w głębi korytarza. Gdy już byli koło niego, naciśnięciem guzika otworzył drzwi.

— Proszę wejść — rzekł, kłaniając się Wiking, a zwracając się do strażnika, dodał:

— Kołdry i kaloryfer elektryczny.

Wszedł za Alicją do celi i upewniwszy się, że strażnik oddalił się, zamknął drzwi i zaczął błagać zdyszanym głosem:

— Pani, powiedz, że wysłuchasz mojej prośby, chociażbyś miała mię później odepchnąć. Powiedz: tak, a na przyszłą noc uwolnię cię i odwiozę do Bainem.

— Tak — bez namysłu powiedziała Alicja. — Ale nie uwolni mnie pan tak łatwo, jak to pan sobie wyobraża. Potrafiłabym uwolnić się i bez pańskiej pomocy.

— Nie — zaprzeczył Wiking. Nie, pani. Mówię, nie poto, aby się chwalić, ale aby pani poznała całą prawdę. Nigdy nie mogłaby pani opuścić Gorgony, wbrew woli profesora, jeśliby jakiś oficer lub wyższy urzędnik nie był pani wspólnikiem. Profesor nie uznaje żadnego prawa i nie zawaha się przed mordem i zniszczeniem. Znamy go niedawno, lecz znamy dobrze. Niektórzy podziwiają jego genjusz i gotowi są zań życie poświęcić, ale niektórzy, jak ja, uważają go za potwora, Uwalniając panią, ucieknę od niego! Dalszy mój los jest w rękach pani. Dziękuję bogom, że pozwalają mi dopomóc pani, gdyż żadna siła z zewnątrz nie potrafiłaby wyrwać pani z jego szponów.

— Zgoda, wierzę panu — rzekła Alicja. — Niemniej jednak wyjdę stąd z panem tylko pod pewnemi warunkami. Ja chcę...

— Ostrożnie! — Słyszę, że strażnik wraca.

Odstąpił kilka kroków i przybierając surową pozę, rzekł zimno:

— Mam rozkaz trzymania pani w zupełnem odosobnieniu. oWbec tego ten człowiek nie będzie odpowiadał na żadne pani pytania. Nakażę również milczenie dozorcom, którzy w określonych godzinach będą przynosić pani posiłek. Ale mam rozkaz nie odmawiania pani niczego, co mogłoby uczynić pani więzienie wygodniejszem.

Patrzał na nią w ten sposób, że zrozumiała o co mu chodzi, Odpowiedziała z udaną rezygnacją:

— Do łóżka wystarczą mi te kołdry, a radjtor ogrzeje zbyt zimne powietrze. Poprosiłabym tylko o bieliznę. Ale czy nie mogłabym mieć kinofonu informacyjnego?

— Informacyjnego nie, ale rozrywkowy — owszem.

— Więc prosiłabym o rozrywkowy — zgodziła się uwięziona.

Oficer kazał strażnikowi przynieść kinofon oraz bieliznę. Do powrotu jego miał co najmniej kwadrans czasu, a przez kwadrans można wszystko omówić.

Gdy strażnik odszedł, oficer stanął na progu, tak, aby móc widzieć co się dzieje na korytarzu, i skinąwszy na Alicję, aby się zbliżyła, zapytał:

— Jakie są te warunki. Proszę mówić cicho. Słucham.

— Jak się pan nazywa?

— Arus Viborg.

— A więc, drogi Arusie, opuszczę Gorgonę z panem, tylko w towarzystwie Sylwji Saint-Clair.

Z ust Arusa Viborga wyrwał się okrzyk zdumienia. Ręce opadły mu bezradnie.

— To jest niemożliwe, niewykonalne — jęknął zgnębiony.

— A więc zostaw mnie pan własnemu losowi. — Odwróciła się i zaczęła przyglądać się z zajęciem umeblowaniu celi.

Viborg patrzył na nią zrozpaczony. Po chwili, podnosząc głowę, zawołał błagalnie:

— Proszę niech się pani do mnie zbliży!

Stanęła przy nim tak blisko, że uczuł na twarzy jej oddech.

— Widzę tylko jedną możliwość i to wątłą i nikłą...

Jedna jedyna szansa powodzenia... A niepowodzenie to pewna śmierć dla mnie, a możliwe, że i dla pani.

— Należy do pana osądzić, czy warto ryzykować życie. Co się mnie tyczy, myśl o śmierci nie przeraża mnie. Jeżeli życie nie daje mi tego, czego pragnę, czemże jest dla mnie...

Patrzył na nią palącym wzrokiem i chwytając ją za ramiona, przyciągnął do siebie tak blisko, że usta jego dotykały prawie jej ust.

(c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komisja regulacji i zabudowy Warszawy, działająca na prawach magistratu, postanowiła wystąpić do rady miejskiej o uchwalenie planu zabudowania gruntów przy al. Sobieskiego o powierzchni około 30 hektarów. Na gruntach tych przewidywane jest zabudowanie luźne lub grupowe, przy działkach conajmniej o powierzchni 600 metrów, czyli powstanie t. zw. „dzielnicy willowej".

* * *

Warszawskie seminarjum metropolitalne gościło w swych murach przedstawiciela episkopatu węgierskiego J. E. ks. biskupa Jana hr. Mikos'a, wizytującego Polskę z ramienia biskupów węgierskich. Dostojny gość odprawił w kaplicy seminaryjnej Mszę św., poczem od ołtarza wygłosił do zebranych serdeczne przemówienie w języku łacińskim. J. E. ks. biskup zwiedził seminarjum, zatrzymując się dłużej w wielkiej bibljotece seminaryjnej oraz w auli teologicznej, gdzie ks. rektor wygłosił serdeczną przemowę powitalną po łacinie ku czci dostojnego gościa.

* * *

Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu przeprowadzi w najbliższym czasie ogólny spis korzystających z pomocy materjalnej miasta. Spis ten będzie przeprowadzony przez wszystkie stacje opieki społecznej i ma na celu usprawnienie wydawania zapomóg pieniężnych i wszelkich informacji potrzebującym leczenia szpitalnego lub ambulatoryjnego. Spis dostarczy wydziałowi danych, których nie będzie potrzeba zbierać dopiero wówczas, gdy petent zwróci się do wydziału o pomoc.

* * *

W teatrze „Nowości" odbyła się premjera operetki węgierskiego kompozytora Abrahama p. t. „Wiktorja i jej huzar". Operetkę opracował Wincenty Rapacki. Dekoracje przygotował art. malarz teatrów berlińskich Reinhardta, Br. Rysiewski. Reżyserja dyr. Jana Pawłowskego. Tytułowe role odtwarzają pp. Elna Gistedt i Marjan Wawrzkowicz. Dawno niewidziany Kazimierz Dembowski wystąpił w roli męża Wiktorji, ambasadora amerykańskiego. Pozatem pp. Stanisława Rylska, Janina Kulczycka, Władysław Szczawiński, Marjan Tatrzański i Józef Redo. Vera Pietrakiewicz wystąpiła ze swoim baletem. Orkiestra pod batutą dyr. Mieczysława Kochanowskiego.

* * *

Z powodu feryj wielkanocnych w szkołach przerwano w teatrach miejskich przedstawienia specjalne dla młodzieży, organizowane staraniem rady opieki moralnej nad młodzieżą przy wydziale oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy wznowione zostały w sobotę 25 b. m. Po cenach znacznie zniżonych dla młodzieży szkolnej, rodziców ich i nauczycielstwa wystawiono w teatrze Wielkim melodyjną operę Rossini'ego p. t. „Cyrulik sewilski" z p. Romejko w partji tytułowej i p. Ewą Bandrowską-Turską w roli Rozyny.

* * *

Statystyka zgonów na gruźlicę w m. St. Warszawie za r. 1930 wykazuje dalsze stopniowe obniżenie się cyfr śmiertelności. Na 100 tys. mieszkańców zanotowano w Warszawie rocznie w ostatnich 3 latach: w r. 1928 — 232 zgony, w r. 1929 — 223, w r. 1930 — 206.

„Upiór" w Komisarjacie policji.

Radomsko odetchnęło...

Radomsko, 28. 4. — Przed kilkoma dniami podaliśmy wiadomość o niesłychanych awanturach, jakie się wydarzały na cmentarzu w Radomsku.

Policja, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie, stwierdziła, że „upiorem", który wystrasza mieszkańców Radomska jest umysłowo chora kobieta, ukrywająca się w trumnie rozwalonego grobu.

Gdy wczoraj pod wieczór „upiór" ukazał się znów w alejach cmentarnych i usiłował rzucić się na odwiedzających miejsce wiecznego spoczynku mieszkańców — policja ujęła go i odstawiła na posterunek policji.

Umysłowo chorą, która od dłuższego czasu niepokoiła miasteczko — okazała się 35-letnia Marjanna Jankow. Nieszczęśliwa kobieta przed kilkoma tygodniami zaginęła i była poszukiwana przez rodzinę i krewnych.

Władze bezpieczeństwa umieściły ją w szpitalu dla obłąkanych.

—o::o—

KRATECZKI.

DOROŻKARZ i JARZYNY.

Wędrujący worek.

Zwolennicy jarskiej kuchni mają dla siebie kilka poważnych argumentów: silne, wielkie zwierzęta, jak np. krowa i koń jedzą tylko trawę, owies itd. i doskonale czują się bez mięsa, któregoby nawet do „ust" nie wzięły. Z drugiej jednak strony zwolennicy kuchni mięsnej mówią, że zwolennikiem zieleniny jest także osioł, co przemawia na niekorzyść jaroszów.

Osobiście jestem w tym względzie zwolennikiem kompromisu: dużo mięsa i dużo jarzyn. Przecież befsztyk ze szpinakiem jest doskonały, kalafiorek jest bardzo pożywny i smaczny, zając wymaga poprostu buraczków, a kotlet wieprzowy kapusty. Należy tylko te rzeczy mądrze łączyć, a skutek będzie znakomity i, koń jak koń, ale byle krowa nie przewyższy siłą człowieka, który ja da mięso z jarzynami.

Namiętności bywają rozmaite. Dotychczas spotykałem się z namiętnościami do kart, alkoholu, kobiet, teatru ale dopiero dzisiejsza sprawa zapozna i mnie i czytelników z niezwykłą namiętnością dorożkarza do jarzyn. Widocznie dorożkarz ów tak się przejął obyczajami swego konia, że sam zjada dziennie wór jarzyn.

ZAKUPY.

Kazimierz Oporowicz, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Wileńskiej zwykle we wtorki i piątki chodzi na Zielony Rynek i robi tam zakupy, by wszystkie kumoszki miały świeżą włoszczyznę, warzywa, jarzyny itp. Również i 18 lipca r. ub. Oporowicz zakupił odpowiednie ilości marchwi, pietruszki, buraczków, kapusty, szpinaku i kalafiorów, zapakował wszystko w worek, zarzucił go sobie na plecy i poszedł. Po drodze jednak Oporowicz przypomniał sobie, że ma jeszcze kupić w sklepie kolonjalnym, postawił więc na chwilę worek z jarzynami wartości 25 złotych na chodniku. Ta jedna chwilka jednak wystarczyła. Gdy Oporowicz wyszedł ze sklepu, worka już nie było. Zaklął głośno, splunął, podrapał się w głowę i zmartwiony wolno powlókł się w stronę domu.

W DOROŻCE.

Smętne rozmyślania Oporowicza przerwał nagle radosny widok. Oto na Gdańskiej spostrzegł przejeżdżającą dorożkę, która nie miała wprawdzie pasażera, ale zato na honorowym siedzeniu leżał worek z jarzynami Oporowicza.

Oporowicz zatrzymał dorożkę i zażądał zwrotu parzyn. Gdyby dorożkarz zgodził się, byłby się wywinął. Oświadczył on jednak, że worka z jarzynami nie odda, ktoś bowiem nieznany mu z nazwiska polecił mu worek z jarzynami odwieźć na Aleksandrowską, gdzie otrzyma również zapłatę „za kurs".

Wdała się w sprawę policja, która stwierdziła, że dorożkarz Józef Matyjas mówiąc otwarcie: łże. Poprostu przejeżdżał ulicą, zauważył bezpański worek, załadował go na swój powóz i zamierzał ze zdobyczą jechać do domu, by wspólnie z koniem posilić się po jarsku.

Sąd Grodzki zaaplikował Józefowi Matyjasowi bezpłatną państwową kuchnię mięsną (za karę) na przeciąg 1 miesiąca.

Jerzy Krzecki.

100 damskich torebek

w złodziejskich workach.

Z Poznania donoszą:

Niezwykle zuchwałej kradzieży z włamaniem dokonano w znanym magazynie galanterji skórzanej p. Leona Plucińskiego. Kradzież ta jest niewątpliwie dziełem rutynowanych włamywaczy, którzy zabrali towary skórzane w najlepszych gatunkach ogółem wartości

50 do 60 tys. zł.

Dokładnej sumy strat nie zdołano jeszcze ustalić.

Złodzieje wtargnęli do magazynu od strony podwórza i wyłamali podwójne kraty, zabezpieczające okna. Przez kantor wtargnęli następnie do wnętrza magazynu i tu rozpoczęła się grabież. Wszystkie przedmioty około 100 torebek damskich, teki skórzane, portfele ze skóry fokowej i inne luksusowe przedmioty, pakowali rabusie do kufrów, znajdujących się również w magazynie. M. in. skradziono znaczną ilość

mniejszych neseserów

w zbytkownem wykonaniu oraz wielką walizę-neseser. Część przedmiotów zdołał p. Pluciński już odzyskać, gdyż policja ujęła kilku sprawców kradzieży. Odebrane jednak rzeczy znajdują się w opłakanym wprost stanie: są tak zniszczone, że straciły conajmniej połowę swej wartości. Łup swój odwieźli włamywacze samochodem.

Należy zauważyć, że firma L. Pluciński już po raz czwarty pada ofiarą napadu rabunkowego.

—x-x—

Wesoła rozprawa sądowa.

Szwagier przepił grzywnę szwagra.

Z Chojnic donoszą:

Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa sądowa. Na ławie oskarżonych zasiedli szwagrowie Wiedemann i Cemke obaj z Czerska. Osk. Wiedemann nie był dotąd sądownie karany, ale już siedział w więzieniu i to w następujący sposób.

Jego szwagier Cemke został skazany na 10 złotych grzywny wzgl.

2 dni więzienia.

Otrzymawszy wezwanie do zapłacenia grzywny, wręczył swemu szwagrowi Wiedemannowi pieniądze, by ten złożył je w kasie sądowej. Ten jednak pieniądze stracił w restauracji. Dla uniknięcia przykrości z tego powodu, poszedł do więzienia i tam zgłosił się pod nazwiskiem Cemke, dla odcierpienia więzienia, którego nie mógł zapłacić. Dozorca go przyjął. Podczas tego wydarzył się następujący incydent. Dozorca pyta: data urodzenia? Na pamięć tego nie wiem, ale mam napewno 35 lat, odpowiedział zgłaszający. Liczy zaś 19 lat. Po odcierpieniu kary

został zwolniony.

Sprawa się wydała. Cemkego Leona sąd uwolnił, zaś Wiedemanna skazał na 14 dni więzienia za przywłaszczenie sobie korzyści majątkowej bezprawnie i za wprowadzenie w błąd władzy.

—::-::—

Zwłoki trzech noworodków.

Dotąd aresztowano jedną matkę.

Z Przemyśla donoszą:

Na rynku w Dobromilu dokonano sensacyjnego odkrycia. Oto robotnicy, zajęci naprawą ustępu publicznego, natrafili tam na zwłoki noworodka płci męskiej, zawinięte w koszule męską i damską, z których

wycięto monogramy.

Na podstawie oględzin ustalono, że noworodek przyszedł na świat żywy, że następnie został zapomocą uderzenia tępem narzędziem w skroń uśmiercony, poczem zwłoki wrzucono do dołu kloacznego, gdzie leżały około 4 tygodni.

Odkrycie powyższe wywołało w Dobromilu żywe poruszenie, stając się źródłem rozmaitych podejrzeń i domysłów, zwłaszcza, że w pobliskich Niżankowicach przed kilku dniami w ... nówce również wyłowiono ... worodka, którego pochodzenia ... łano jeszcze ustalić.

Onegdaj zaś odkryto zwłoki ... rodka w walizce podróżnej D... niak ze Spryni (pow. Sambor...) ona, że bóle porodowe zaskoczyły ... pociągu na przestrzeni Sambor... podczas jazdy urodziła też ... którego

ukryła pod ławką,

gdzie się udusił. Ojcem dziecka ... pewien mieszkaniec z Żydaczowa ... rego poznała, kiedy tam służyła ... rza dr. Kędzierskiego. Górny... aresztowano.

—=:0:=—

Kradzież kolji platynowej z brylantem.

Pomysłowy występ eleganckiej trójki.

Z Bydgoszczy donoszą:

We wszystkich większych miastach: w Warszawie, we Lwowie, Łodzi i in. wśród całej plejady różnych zawodowych złodziei, znajdują się też złodzieje o tak eleganckich manierach i ułożeniu, że każdy, nie znający takiego „pana", mógłby go raczej wziąć za jakiegoś

wysokiego dygnitarza,

lub rodowego arystokratę, ale nigdy za złodzieja. Otóż ci „eleganccy" złodzieje, robią, od czasu do czasu, wypady do mniejszych miast, gdzie nie są jeszcze tak znani, dokonując większych kradzieży, gdyż na byle co taki „pan" się nie łaszczy. Są to przeważnie „specjaliści" od kradzieży pociągowych, hot... lub też brylantów i biżuterji.

Taka właśnie trójka tych ... „specjalistów", przybyła na ... występy" do Bydgoszczy, i na ... strzał wybrała sobie skład ... my Menard, przy ulicy Dług... komując tam sprytnej

kradzieży biżuterji.

Urządzili się oni w ten sp... składu przybyła jakaś elegancko ubrana dama żądając pokazania ... cionków brylantowych w celu ... sobie jednego z nich. Po krótce... weszło dwóch elegantów, któ... nież zażądali pokazania im ... pierścionków z brylantami. ... panią obsługiwał właściciel ... Gansen, panów zaś ekspedjent...

Pani, przejrzawszy szereg ... pierścionków, z których żaden ... przypadł jej do gustu, nic nie ... wyszła. Panowie również gr... dając pokazania im coraz to ... cieni, wreszcie okazując nie... z tego, iż nie znaleźli ...

opuścili skład,

nie robiąc żadnego zakupu.

Właściciel po ich odejściu ... rać pokazywane ... pokoj... ku wielkiemu przerażeniu ... brak jednej kolji platynowej ... tem i diamentami, oraz ... ków brylantowych.

Elegancka dama była ... złodziei i zadaniem jej było ... dziejom kradzieży, przez ... nich uwagę właściciela ... jej się w zupełności powio... poszukiwania za złodziejami ... tychczas wyniku.

—::—

Węże w po...

Niezwykłe odkr... rolnika.

Z Kościerzyny donoszą:

Gospodarz tutejszy p. We... jąc w polu, złowił pod ... stadko

węży zygzakowatych

składające się z 7 sztuk o ... 30 do 60 cm. Na kilka dni p... tem samem miejscu p. Wen... również trzy węże. Czem si... czy pojawienie się tak wielkiej ... ży, niewiadomo.

——

ANDRE LAMANDE.

ZAKŁAD.

Już od pół godziny czekano u Despagnaców na powrót pana domu. Wkońcu, gdy kucharka, nieświadoma zwyczajów światowych, zaczęła głośno sarkać, zajęto miejsca przy stole. Nastrój przy obiedzie nie odznaczał się zwykłą wesołością, a pani Despagnac nie potrafiła ukryć swego niepokoju. Powtarzała ustawicznie:

„Wiem wprawdzie dobrze, że miał się z kimś zobaczyć dla omówienia jakiegoś interesu... Pomimo to..."

Kiwano grzecznie głową w odpowiedzi, ale złośliwe błyski niedowiarstwa migotały w oczach wszystkich obecnych. W przeciwległym końcu stołu gruby Leduc szepnął do ucha pięknej p. Divirio, swojej sąsiadce:

— Znam się na tem. Konferencja w sprawie interesów zwie się Carmen, Józefina, albo Nini...

I słowa te, jakkolwiek tylko wyszeptane, były wyrazem ogólnej opinji. Gdy podawano deser, jeszcze nie było Celestyna Despagnac.

— A może zatelefonować do niego? — zaproponował jeden z gości.

Ale pani Despagnac nie wiedziała, gdzie zadzwonić.

Dla zabicia czasu zaczęto grać w bridża. Państwo Langlois — matka z synem — uruchomili radjo. W jednej chwili salon zapełnił się łkaniem gitar hawajskich.

— Zamknąć to! — radził Leduc — Człowiek wpada w nastrój pogrzebowy!

W istocie nerwy obecnych były naprężone. Wytworzyła się przykra i irytująca atmosfera. Pani Bourgoin nie mogła usiedzieć spokojnie, a w ciemnym kącie pokoju dwie dziewczynki rozpłakały się bez powodu. Wskazówki na zegarze zbliżały się do dziesiątej.

— Pomimo to — powtarzała p. Despagnac po raz dziesiąty — takie opóźnienie!

Wreszcie rozległ się dzwonek w przedpokoju.

— To on, z pewnością! — zawołali wszyscy jednomyślnie, ale nikt nie ruszył się z miejsca, tak dalece obawiano się zawodu.

Drzwi otworzyły się cicho i wszedł mężczyzna wysoki, postawny, brunet z wyciągniętemi rękoma:

— Wybaczcie mi, drodzy przyjaciele, ale miałem pilną sprawę...

Gdy przemówił, poznano go po głosie, lecz wahano się z odpowiedzią. Twarz jego, którą wszyscy znali okoloną gęstą, czarną brodą, z której był dumny, była zupełnie wygolona. Wyglądał jak ksiądz lub oficer marynarki, młodo, ze zmysłowym wyrazem ust, którego dotąd nie znano u niego.

— Celestynie! — zawołała pani Despagnac — coś ty zrobił? Trudno cię poznać. Nastraszyłeś mnie!

On jednak uśmiechał się zagadkowo. Żona jego ciągnęła:

— Nastraszyłeś mnie naprawdę! Słowo daję, niktby ciebie nie poznał. Ale dlaczego zgoliłeś brodę? Mówże...

Wobec tego, że milczał jeszcze, zapragnęła przerwać tę śmieszną scenę i rzekła:

— Z pewnością jesteś głodny, prawda? Może coś zjesz?

Zaprzeczył ruchem głowy, tonąc w niepojętem milczeniu i wydawał się zadowolony z ogólnego zdziwienia. Był to on oczywiście, lecz zachowanie jego było niezwykle. Wywierał dziwne wrażenie. Jego przedłużające się milczenie, spojrzenie jakby nieobecne, zdradzające coś dziwacznego — wszystko to irytowało.

Spostrzegł to i chcąc wskrzesić radość dokoła siebie, zawołał:

— Muzyka! Cóż to — u licha — wszyscy macie takie pogrzebowe miny? Nastawcie radjo!

Nastawiono je, ale omylono się co do fali. Po wiedeńskim walcu odezwał się głos dźwięczny i energiczny:

— Hallo! Tutaj radjowa stacja policyjna. Zabójstwo p. Ginette Latour...

— Idjotyczne — zauważył Despagnac.

Zaprotestowano gwałtownie. Radjostacja policji jako nowość ówczesna cieszyła się uznaniem. Wszyscy radzi byli wiadomościom sensacyjnym, ogłaszanym przez speakera jeszcze przed ukazaniem się w dziennikach. Zdawało się, że świat cały zostaje przywołany do współudziału w poszukiwaniu mordercy i jego aresztowaniu.

I w tej chwili także każdy poczuł w sobie drgnienie niepokoju i zainteresowania.

— Cicho! — zawołano — cicho!

— Mała Latour była „fornariną" Montparnasse'u... Bywała u van Don...

— Cicho! cicho!

A głos męski i rytmiczny mówił dalej, skandując sylaby:

...Tę modelkę i przyjaciółkę artystów-malarzy znaleziono zabitą i nawpół nagą w jednym z gabinetów w „Negrita". — Z pewnością mamy do czynienia ze zbrodnią. Zabójstwo musiało być popełnione przed godziną. Nazwisko zabójcy jest nieznane, brunet i jako cecha szczególna — piękna czarna broda...

Czyjaś dyskretna ręka przerwała połączenie. Nikt nie mówił, tylko ukradkiem śledzono Despagnac'a.

„Przed godziną... Czarna broda"... — A więc tak tłumaczyło się opóźnienie i zgolenie wspaniałej, czarnej brody... Zabójcą mógł być tylko on! Nie było wątpliwości!

— Państwo wybaczą! — rzekł nagle gruby Leduc — czuję się niedobrze...

I wyszedł, nie uścisnąwszy dłoni Celestyna Despagnac.

Wkrótce potem pani Divirio zawołała:

— Ach! mój Boże. Jak późno!

Było to słowo zbawienne, oczekiwane przez wszystkich. Każdy powtórzył obłudnie: „Jak późno!" — i wymykał się czemprędzej.

Despagnac ze swego kąta przyglądał się wychodzącym okiem ponurem i strasznem, jak uważano ogólnie.

— Zbrodnia patrzy mu z oczu — myślał każdy z gości, schodząc ze schodów.

Nie upłynęło trzech minut, gdy Despagnac'owie znaleźli się sami w salonie. On, nie przerywając milczenia, kiwał ... Wkońcu zapalił papierosa dla ... su. Ona — skulona w fotelu — ... zapłakać, bo oczy jej były nad... szerzone lękiem i zdumieniem.

Despagnac zaciągnął się pa... rzekł, podkreślając sylaby:

— Hołota!

A potem, zwracając się ... żony, dodał:

— Tacy są przyjaciele!... ... Ach! naprawdę to hołota!

Przeszedł się kilkakrotnie po ... wreszcie przystanął przed ... przyglądała mu się z przerażeniem ... szył ramionami. Miękkim ruchem ... portfel z kieszeni i wyciągnął ... knot.

— Masz tutaj pięćset franków ... mi za to zapłacili.

Cofnęła się z okrzykiem gr...

— Zabiłeś ją dla pięciuset ...

On zaś, nie czując ani chęci ... gniewu, tak dalece był smutny ... duszy, rzekł:

— A więc i ty także s... człowiek uczciwy, znienacka nab... ci do uganiania się za spódniczkami ... stałem zabójcą? Słuchaj, weź ... franków. Każ je oprawić. Są ceną ... zakładu, wygranego przeze mnie ... dziano mi: „Założymy się o pięćset ... ków, że nie zgolisz brody!" W... szedłem do fryzjera. To wszystko ... droga. Czy nadal jeszcze nie u... Thum. ...

—:o:—

SPORT

Celne rzuty do kosza.

Rewanżowe spotkanie.

STOW. MŁODZ. POLSKIEJ (Oddział I) — STOW. MŁODZ. POLSK. IM. ROZWADOWSKIEGO 78:0 (24:0).

W ubiegłą niedzielę, jak donosiliśmy, odbyło się rewanżowe spotkanie w koszykówkę o mistrzostwo Łodzi Związku Młodzieży Polskiej. Pierwsze spotkanie zakończyło się zwycięstwem Stow. im. Rozwadowskiego. Tym razem zwyciężył Oddział I, gdyż wystąpił w odmłodzonym zupełnie składzie.

Zwycięzca przewyższał pod każdym względem przeciwnika, demonstrując grę na wysokim poziomie; koronkowa kombinacja, efektowne rzuty do kosza, — wszystko to wywołało podziw u publiczności. Zaznaczyć należy, że zespół Oddziału I formalnie bawił się z przeciwnikiem pod koniec meczu.

Skład drużyny następujący: Domagała i Kabziński, Pawłowski, Zdzisław oraz Hejneman (Kwaśniewski. Cała piątka grała b. dobrze.

Pokonani ani na chwile nie zdołali stawić należytego oporu przeciwnikowi. Wystąpili w składzie: Joachimiak, Lisowski, Gólewski, Woźniakiewicz oraz Bartczak.

Sędziował za zgodą obydwóch zespołów p. Woźniakiewicz — dobrze.

Publiczności 150 osób.

Brutale czy sportowcy?

Przykre sceny na boiskach.

Nasze władze sportu piłki nożnej nie postawiły sobie za zadanie — najtrzejsza walkę z brutalnemi sporami gry na boisku, wydarzającemi się prawdzie dość rzadko u nas, ale które mogłyby znakomicie rozwinąć się w przyszłości, gdyby im nie przeciwdziałać.

Z piłkarzami — brutalami, którzy zapominają o przepisach walki lojalnej i rycerskiej, należy postępować

ostro i surowo,

dopuszczając do demoralizacji młodego narybku. Wydział Gier i Dyscypliny w Lidze Piłki Nożnej ma specjalne trudne w tej dziedzinie zadanie, bo zacięte walki o mistrzostwa Ligi ewolują ze strony graczy wiele odruchów brutalnych na boisku — w imię zwycięstwa za wszelką cenę.

Wydział Gier i Dyscypliny nie zamierza tolerować gry ostrej i brutalnej. To też na piłkarzy sypią się kary w formie

nagan i napomnień,

wysoce nieprzyjemnych dla tych, którzy w ogniu walki zapomnieli o przepisach gry fair.

Ostatnie tygodnie przyniosły nam szereg nazwisk znanych graczy ligowych, ukaranych za grę ostrą. I tak: z pośród piłkarzy stołecznych napomnieniem ukarani zostali: Nawrot z Legji i Kaczanowski z Polonji, surową naganę otrzymał Szaller z Legji. Za ostrą grę ukarany został ostatnio Nowicki z poznańskiej Warty.

—::—

Sztafeta motocyklowa P. T. C.

do Prezydenta Rzeczypospolitej.

(p) Dorocznym zwyczajem w dniu narodowego 3-go Maja odbędzie się święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego pod protektoratem Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Program święta jest następujący:

Dnia 2 maja rb. 1. Zawody strzeleckie z broni długiej w Parku Wolności i z broni małokalibrowej na strzelnicy Związku Strzeleckiego w Karnyszewicach.

Dnia 3 maja rb. Sztafeta motocyklowa Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów do Prezydenta Rzeczypospolitej. Sztafeta kolarska Związku Harcerstwa Polskiego do Prezydenta. Zawody sportowe na boisku Tow. Sport. „Krusche i Ender": 1) Defilada zawodników i zawodniczek. 2) Zawody lekko-atletyczne pań i panów, tj. bieg na mtr. 60, 80 (przez płotki), 100, 800, 3000, skok w wyż, w dal, sztafety 4 x 60 i 4 x 100; 3) Zawody bokserskie (3 pary), zapaśnicze (5 par), szermiercze na bagnety (5 par) i gry sportowe.

Do biegów krótkich 60 mtr. (przez płotki) i 100 mtr. można zgłosić

maksimum po 2 zawodników)

do każdej wymienionej konkurencji.

Do biegów na 800 i 3000 mtr. ilość zgłoszeń nieograniczona.

Termin zgłoszeń do zawodów i pokazów do dnia 27 kwietnia, godz. 18-ta.

Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący Sekcji Wychow. Fizycznego Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. p. R. Kanenberg (administracja firmy „Krusche i Ender").

Nagrody ufundowane będą w myśl wytycznych Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Świetna forma I. F. C.

Sensacyjny wynik meczu.

W takiej formie znajduje się obecnie śląska ligowa drużyna, niech świadczą sensacyjne wyniki. Sturm Bielsko wobec tak przekonywującej gry katowiczan był tylko manekinem. IFC miał przewagę. Gra od początku do końca stała przewaga IFC. Bramki zdobył Pośpiech 5, Geisler 4, Herisch 2, Machinek 1, Goerlitz 1. Widać, że po powrocie Spałka do bramki, katowiczanie stają się rewelacyjnym zespołem. Bramkę dla Sturmu zdobył półprawy. Widzów około 4 tysiące. Wynik ostateczny 13:1 (8:0).

Sport w kilku słowach.

(—) W niedzielę odbyły się na szosie warszawskiej pod Warszawą próby bicia motocyklowych rekordów Polski. Szweitzer znany motocyklista Legji Warszawskiej startował na motocyklu „DKW" 750 cm. W biegu na „kilometr lotny" osiągnął Szweitzer szybkość 135 w jedną i ponad 135 w drugą stronę, co daje średnią 140,5 klm. na godzinę. W biegu na kilometr z miejsca Szweitzer osiągnął w jedną stronę 110, w drugą stronę 112 klm. co daje średnio 111 klm. Oba wyniki są lepsze od dotychczasowych rekordów Polski i zostały uznane oficjalnie za nowe wyniki rekordowe.

(—) W ubiegłym tygodniu powstał na terenie powiatu łódzkiego nowy klub sportowy pod nazwą Łódzki Powiatowy Strzelecki Klub Sportowy, który posiada cały szereg sekcyj. Klub ten należy już do ŁOZPN, ŁOZLA i ŁOZGS. Zarząd klubu tego stanowią pp.: prezes Rydlewicz (Chojny), wiceprezes Antoni Banachowski (Zgierz), sekretarz — Marjan Wojtczak, skarbnik — Jaskólski, członkowie Zarządu Matylda Wyrwiczówna, Czesław. Kierownictwo klubu spoczywa w rękach p. Kozielskiego.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące spotkania ligowe: Legja — Lechja w Warszawie, Garbarnia — Cracovia w Krakowie, Warta — ŁKS w Poznaniu, Pogoń — Wisła we Lwowie i Ruch — Polonja na Śląsku. W Łodzi odbędzie się spotkanie ligowe dopiero w przyszłym tygodniu w niedzielę.

(—) Petraktacje sekcji tennisowej Legji z najpoważniejszym klubem tennisowym we Francji Racing Club de France zostały ostatecznie sfinalizowane. Drużyna tennisowa tego klubu z Cochetem na czele rozegra w Polsce spotkanie w dniach od 4 — 7 czerwca w Warszawie.

(—) Na zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu organizowanych przez AZS Wanda Jąsieńska ustanowiła nowy rekord polski w rzucie kulą, osiągając 11,56 mtr. Wynik ten jest lepszy o 10 cm. od rekordu Lewinówny.

(—) W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w okręgu łódzkim następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A: ŁKS I B — Hakoah, ŁTSG — KKS, Beg — PAC, Orkan — WKS i Burza — Turyści.

Święto patrona harcerzy.

30 drużyn pod sztandarami.

W dniu 26 b. m. Harcerstwo Łódzkie obchodziło uroczystość ku czci patrona harcerzy św. Jerzego. W dniu tym o godz. 9-ej rano zgromadziły się w sali przy ul. Z. H. P., Ewangielicka 9 wszystkie łódzkie drużyny harcerskie w liczbie przeszło 600 młodzieży). Po przeglądzie drużyn dokonanym przez komendantów, hufce: żeński i męski na czele z orkiestrą Państw. Szkoły Włókienniczej, łaskawie przydzielonej przez W. Pana dyrektora Trojanowskiego, przemaszerowały do Katedry na nabożeństwo, podczas którego ks. kapelan Miller wygłosił do zgromadzonych zastępów podniosłe słowa o wcielaniu idei harcerskich w czyn, stawiając za wzór świetlaną postać Patrona — Rycerza Chrystusowego.

Około godz. 10 min. 30 znów można było ujrzeć hufce maszerujące ulicami naszego miasta, zdążające tym razem do szkoły im. Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej 54, gdzie na boisku w czworoboku drużyn liczna gromada ochotniczek i ochotników

wstąpiła w szeregi Związku,

składając przyrzeczenie służby harcerskiej przed sztandarem.

Zkolei odbyła się w sali szkolnej dla młodzieży, rodziców i opiekunów Akademja ku czci Patrona, na której podniosłą uroczystość zakończono.

TEATR POPULARNY.

„Dziewczę z fabryki".

Sztuka w 4 aktach Tadeusza Warchałowskiego.

Jeżeli byt teatrów popularnych w Polsce wogóle, a w Łodzi w szczególności jest tak ciężki, to poważniejszą, niżby się to napozór wydawało, rolę odgrywa tu brak odpowiednich sztuk dla tych teatrów. Repertuar teatrów popularnych, to bądź stare melodramaty francuskie, bądź podobne istniejące sztuki polskie, jak: „Królowa Warszawy", bądź wreszcie operetki, do których sięgają teatry popularne zwłaszcza w chwilach szczególnie ciężkich. Odczuwano i odczuwa się ciągle brak współczesnych sztuk popularnych.

Lukę tę do pewnego stopnia zapełnia p. Tadeusz Warchałowski, który jako aktor sam najlepiej orjentuje się w tych brakach popularnego repertuaru. Stało się bardzo dobrze, że p. Warchałowski — „Dziewczę z fabryki" napisał i że napisał sztukę swoją właśnie tak, a nie inaczej. Widz przeciętny nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany do strawienia sztuki poważniejszej, poruszającej głębokie problemy. „Dziewczę z fabryki" zyskuje wiele na wartości właśnie dzięki swej bezpretensjonalności.

P. Warchałowski szczęśliwie ograniczył się do napisania sztuki prostej, miłej i wzruszającej, sztuki, którą każdy widz zrozumie i doceni, ujrzy bowiem postacie strukturą swoją bliskie sobie, ludzkie i zrozumiałe.

Debiut literacki p. Warchałowskiego witamy z należytem uznaniem i przekonaniem, że pójdzie on dalej po tej samej linji, ku pożytkowi scen popularnych.

Teatr Popularny wystawił sztukę Warchałowskiego bardzo starannie. Publiczność bawiła się znakomicie, wszystkie role bowiem napisane są żywo, mocno i z wielką znajomością sceny. Zwłaszcza huragany oklasków przy otwartej kurtynie zbierał autor i jednocześnie doskonały wykonawca roli Józka — p. Warchałowski.

Ponadto wymienić należy stojących na poziomie pp.: Biskupską, Puchniewską, Rossocką, Niedźwiedzką, Hajdugę i Wasiela i zwłaszcza p. Dębicza, jednocześnie bardzo szczęśliwego reżysera sztuki.

St. Sap.

Gwiazdy na huśtawkach.

Cnotliwa rewja „Dobrego Wieczoru".

Nową rewję „Dobrego Wieczoru" warto obejrzeć z dwóch chociażby przyczyn: że dobra i przedewszystkiem... cnotliwa. Już sam tytuł „Precz z nagością" daje pełną satysfakcję.... moralności.

Grubo pomyli się ten jednak, kto sądzi, iż za kotarami wejściowemi „Dobrego Wieczoru" znajdzie powłóczyste stroje naszych prababek, albo usłyszy piosenkę o kotku i płotku.

Rewja p. t. „Precz z nagością" gani nagość, **ale i ją pokazuje.** Girlsy jak zwykle świetnie wydekoltowane, olśniewają nadal swemi kształtami wi downię, a nawet zespół męski „Dobrego Wieczoru", który snać pozazdrościwszy powodzenia girlsom, również kokietuje publiczność „krasą" swych wdzięków.— Bezsprzecznie najlepiej zbudowanym mężczyzną jest Lopek Boruński. Takiej konstrukcji cielesnej może mu pozazdrościć sam... Ramon Novarro. Że piszę prawdę — łatwo się o tem przekonać, mianowicie pójść i zobaczyć.

Wogóle rewja jest dużo lepsza od poprzedniej. Dziwnym trafem pierwsza część widowiska

mocniejsza od drugiej.

Tercet „Chili — bom — bom w wykonaniu gibkiej jak trzcina Różyńskiej, eterycznej Brzozówny i fertycznej Melodysówny jest numerkiem-szlagierkiem. Wiecownicy Brzozowska, Dąbrowski, Melodystówna i Boruński z wprawą niebylejaką opowiadają pieprzne dowcipy. Doskonała „Santa Madonna" w interpretacji śpiewnej Garelikówny upaja widzów swą

słodką melodją.

W półfinale gwiazdy na huśtawkach, a gwiazdory obok czuwają nad bezpieczeństwem koleżanek. Bardzo efektowna scena pozostawia po sobie miłe wrażenie. Drugą część otwiera „Prezent dla Fonsia" gdzie dawno niewidziana Hryniewiczówna koncertuje wraz z Aleksym i Czermańskim. „Vis comica" tego ostatniego jest bardzo wyrazista i pełna humoru. Taniec akrobatyczny Brzozówny i Patkowskiego z udziałem dwóch innych tancerzy — bardzo efektowny i niebezpieczny ze względu na **ewolucje akrobatyczne.** Doskonałą dykcją imponuje Różyńska w „Sercu na ulicy". Edward Czermański w recytacjach przypomina mi nieco ś. p. Sewka Michałowskiego.

Dekoracje jak zwykle malował z dużym nakładem pracy i fantazją Stanisław Frasiak.

(r—m).

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Rewizor.

Teatr Kameralny: — Interes z Ameryką.

Teatr Popularny: — Dziewczę z fabryki.

Dobry Wieczór: — Precz z nagością.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.

Apollo: — I. W szponach djablicy. II. Górą kawalerski stan.

Bajka: — Po zachodzie słońca.

Casino: — Karkołomne zakręty.

Czary: — Zasadzka pod wodą.

Capitol: — Janko muzykant.

Corso: — I. Noc poślubna. II. Rin-tin-tin w krainie lasów.

Grand-Kino: — Sewilla, miasto miłości.

Luna: — Na zachodzie bez zmian.

Ludowy: — Moulin Rouge.

Mimoza: — Za oceanem.

Odeon: — Trzej wykolejeńcy.

Oświatowy: — Dla dorosł. Kwiat Wschodu. Dla młodz. Przed śmiercią głodową.

Palace: — Anna Boleyn.

Przedwiośnie: — I. Raj zakochanych; II Tajemnica skrzynki pocztowej.

Resursa: — Żółtolicy kapitan.

Splendid: — Z rozkazu księżniczki.

Spółdzielnia: — W cieniu piramid.

Wodewil: — Nibelungi (II serja).

Zachęta: — I. Żelazna stopa. II Zakazane godziny.

WINSZUJEMY.

Jutro: Piotrowi.
Wschód słońca 4.13.
Zachód — 6.53.
Długość dnia 14.40.
Przybyło dnia 6.54.
Tydzień 18.

Radjo-kącik

Środa.

11.58 Sygnał czasu, 12.05 Muzyka z płyt gramof. 13.15 Program na dz. bież. i repertuar teatrów i kin, 14.50 Radjokronika, 15.30 — 16.10 Odczyt, 16.10 Kom. dla żeglugi, 16.15 — 16.45 Program dla dzieci 16.45 Płyty gramof., 17.15 Odczyt, 17.45 Koncert, 18.45 Rozmaitości, 19.10 Kom. Izby Przem. - Handl. i program na dz. nast., 19.25 Płyty gramof., 19.40 Pras. dziennik radj., 20,00 „Wśród książek" 20.15 Odczyt muzyczny, 20.30 — 21.15 Koncert, 21.15 Aud. japońska, 22.05 Aud. słowiańska, 22.50 — 24.00 Kom. i muzyka.

Katowice, środa 408.7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj, 11.58 Sygnał czasu; program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol., 14.15 Kom. gospodarczy, 14.35 Intermezzo muzyczne, 14.50 „Radjokronika", 15.15 Komunikaty, 15.30 Odczyt dla maturz., 15.50 Odczyt, 16.15 — 16.45 Program dla dzieci, 15.45 Koncert z płyt gramof., 17.15 Odczyt, 17.45 Koncert, 18.45 Codz. odcinek powieściowy, 19.00 Rozmaitości, 19.15 — 19.40 Prof. dr. A. Mitscha: „Jak powstał i rozwijał się dzisiejszy fortepian", 19.40 Pras. dziennik radj. Po dzienniku kom. sport., 20.00 „Wśród książek". 20.15 Odczyt ze Lwowa, 20.30 — 21.15 Koncert, 21.15 Aud. japońska, 22.05 Aud. słowiańska, 22.50 Kom. meteorol., program na dz. nast., 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Königswusterhausen środa 1634,9 m.

14.00 — 14.55 Płyty gramof., z Berlina, 14.45 — 15.30 Teatrzyk dziecięcy, 16.30 — 17.30 Koncert z Hamburga, 17.30 — 17.55 „Rzadko słyszane tria", 18.00 — 18.25 Prof. Amsel: „Studjum stenografji", 18.30 — 18.55 Dla szkół wyższych Prof. G. Wegner: „Niemiecka piosenka uliczna", 19.30 — 19.55 Dr. Leon Zeitlin i radca dr. Simmon: „Wydawać, czy oszczędzać, czego wymaga obecna sytuacja gospodarcza?". 20.00 — 20.30 M. Müller - Jabusch: „Polityka światowa", 20.30 „Vor Walpurgis" miła sesja pod dyr. F. Worma, 22.25 Przegląd gazet nast. muzyka taneczna.

„Z rozkazu księżniczki"

na ekranie kina „Splendid".

Operetka filmowa, wzorowana widocznie na „Paradzie Miłości", z bladą muzyczką Heymana, skleconą ze starych, ale ładnych walczyków miłe wpada w ucho, dzięki wersji francuskiej, tembardziej, że w rolach głównych występuje popularna już para: Liljana Harvey i Henri Garat.

Szkoda tylko, że w tej operetce za dużo się mówi, a tak mało się śpiewa. Przecież Garat ma dźwięczny i dobrze wyszkolony głos, a Liljanka również nieźle „podśpiewuje".

Zdjęcia dobre, jasne, wystawa pomysłowa i bogata, reżyserja staranna, tempo

trochę zbyt operowe.

Henri Garat z każdym nocnym swoim występem zdobywa serca publiczności i dziś jest już atrakcją nielada.

Jako amant wyróżnia się urodą i elegancją, gra jego jest powściągliwa i subtelna, a przytem — ta francuska, pełna wdzięku, prostota w obejściu!

Henri Garat z Liljanką Harvey tworzą sympatyczną i dobraną parę, a przytem — ślicznie tańczą, o czem świadczą spontaniczne oklaski widzów w scenie dworskiego balu.

Do zespołu „profesorów języków obcych" na ekranie (pomysł Brunona Winawera) przybywa obok Chevaliera, Henri Garat, którego piękna wymowa francuska spodoba się napewno uczniom, a zwłaszcza uczenicom.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.39, N. Jork 11.21, Paryż 287.— Praga 377.30 — 379.30, Wiedeń czeki 39.43 — 39.71, Zurych 58.15, Berlin 46.75 — 47.15, wypłata na Warszawę Katowice i Poznań 46.95 — 47.15.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 486.24 Paryż 124.37, Berlin 20.41 3/8, Amsterdam 12.09 7/16, Bruksela 34.94 3/8, Włochy 92.83, Szwajcarja 25.23 1/8, Kopenhaga 18.16 i pół Sztokholm 18.14 i pół, Oslo 18.16 i pół, Helsingfors 193.15, Wiedeń 34.56, Warszawa 43.39.

Paryż. Notowania końcowe: Nieprzyjęto z powodu uszkodzeń i zaburzeń atmosferycznych.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.58 — 57.70, czek na Londyn 24.99 i pół, telegr. wypł. na Warszawę 57.57 — 57.69.

BAWEŁNA.

Liverpool, 27. 4. Amerykańska — zamknięcie: kwiecień 5.41, maj 5.41, czerwiec 5.45, lipiec 5.49 sierpień 5.53, wrzesień 5.56 październik 5.60, listopad 5.64, grudzień 5.69, styczeń 5.72 luty 5.73, marzec 5.81 Loco 5.44.

Liverpool, 27. 4. Egipska — zamknięcie: maj 7.90, lipiec 8.08, wrzesień 8.20, październik 8.34, listopad 8.39, styczeń 8.54 marzec 8.69, Loco 8.30.

Nwy Jork, 27. 4. Amerykańska — kontrakty: maj 9.95, czerwiec 10.07, lipiec 10.21, sierpień 10.33, wrzesień 10.47, październik 10.57, listopad 10.67, grudzień 10.80, styczeń 10.89, luty 10.98, marzec 11.10, zamknięcie: loco 9.95.

Nowy Orlean 27. 4. Amerykańska — zamknięcie: maj 0.02, lipiec 10.24, październik 10.59 grudzień 10.81 styczeń 10.93, marzec 11.12.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

OBROTY DEWIZAMI — MAŁE.

Na zebraniu giełdy dewizowej panowała tendencja niejednolita. Kursy wykazywały drobne odchylenia. Obroty znacznie się skurczyły. Nawet na dewizy amerykańskie i angielskie, cieszące się zwykle większym popytem, bardzo mało było odbiorców. Dolary Stan. Zjedn. były słabsze i w minimalnych obrotach. Kurs obniżył się o dalsze pół grosza. Dewizy na Londyn podniosły się o ćwierć grosza na 1 funcie, na Wiedeń — o pół grosza, oraz na Szwajcarję — o 2 gr. Dewizy na Pragę i Włochy sprzedawano po kursach onegdajszych, niżej zaś o 0.1 grosza notowano dewizy na Nowy Jork i Kabel oraz o półtora grosza — na Paryż.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt. P. Pr. Budowlana 45.50 Poż. Inwest. 88.00, Poż. Inwest. serje 93.00. W procentach nominal. F Poż. Konwers. 49.00, P. Dolarowa 73.50 — 74.00, Poż. Kolejowa 105.00 LZB. Rolnego 83.25, LZB. Rolnego 94.00, LZBG Kraj. 83.25, LZBG. Kraj. 94.00, Obl. B. G. Kraj. 83.25, Obl. B. G. Kraj. 94.00, LZTK. Ziem. 40.50, LzTK. Ziem. 52.00 — 52.10, T. K. m. Warsz. 53.75 L. K. m. Warsz. 58.25, T. K. m. Warsz. 73.25 — 73.40 — 73.25, L. Z. m. Częst. 63.50, L. Z. m. Kielc 61.50, T. K. m. Radomia 76.00, L. Z. Siedlec 75.00.

SŁABSZE POŻYCZKI PREMJOWE. PRYW. PAP. LOKACYJNE — PRAWIE BEZ ZMIAN.

Z pożyczek państwowych trudne były do ulokowania premjowe. Wprost jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego 3 proc. Premj. Poż. Budowlana, pomimo nadchodzącego ciągnienia, nie znajduje chętnych odbiorców. W rezultacie 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna (sztuki zwykłe i pełne serje) obniżyła się o zł. 2, oraz 3 proc. Premj. Poż. Budowlana — zł. 1.75. Nieznacznie, bo o ćwierć procent obniżyła się 5 proc. Poż. Konwersyjna. Z pozostałych pożyczek 6 proc. Dolarowa zyskała pół proc. oraz 10 proc. Kolejowa utrzymała dotychczasowy poziom kursowy. W dziale listów zastawnych towarzystw kredytowych, drobne nastąpiły zmiany. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie obniżyły się o 15 gr., oraz 4 proc. L. Z. Ziemskie i 8 proc. L. Z. m. Częstochowy — 25 gr. Listy zastawne m. Warszawy wszystkich trzech oprocentowań oraz 8 proc. L. Z. m. Kielc i 10 proc. L. Z. m. Radomia zmian żadnych nie wykazały. Jedynie 10 proc. L. Z. Siedlec podniosły się o 25 gr.

AKCJE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był nadzwyczaj spokojny. Zainteresowanie ogólne było małe. Z powodu przewagi podaży nad popytem kursy normowały się przeważnie zniżkowo. Z akcyj bankowych sprzedawano akcje Banku Polskiego po kursie niższym o 50 gr. Akcje Banku Zachodniego, od dłuższego czasu nie notowane, w stosunku do kursu poprzedniego, obniżyły się o zł. 5. Z akcyj Kopalnianych niżej o zł. 1 notowano akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla. Z akcyj Metalurgicznych, pomimo ogólnej słabej tendencji, Lilpopy zyskały na kursie 50 gr. Zawierano również drobne tranzakcje wieloma innemi akcjami giełdowemi, do ceduły nie zanotowano.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 127.50, Bank Zachodni 60.00, Węgiel 28.00, Lilpop 21.00 — 21.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 28 kwietnia. Urzędowa Ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych za 100 kg. parytet wagon Warszawa. Żyto 27.75— 28.25, Pszenica 35 — 36, Owies jednolity 29.50 — 30.50, — zbierany 28 — 29, Jęczmień na kaszę 28 — 29, — browarny bez obrotów, Mąka pszenna luksusowa 61 — 71, — 4/0 55 — 61, — żytnia według typu przepisowego 43 — 44. Otręby pszenne szare 25.50 — 26.50, — średnie 24.50 — 25.50, — żytnie 24.50 — 25, Kuchy lniane 33 — 34, — rzepakowe 26 — 27, Groch polny jadalny 32 — 35, — Wiktorja 40 — 45, Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. do 97 proc. 300 — 380, Koniczyna biała bez kanianki o czyst. do 97 proc. 350 — 450, Wyka siewna 41 — 47, Seradela podw. czyszczona 80 — 85, Peluszka siewna 48 — 50, Łubin niebieski 25.50 26.50, — żółty siewny 40 — 42, Ziemniaki jadalne 10 — 77, — do sadzenia 11 — 12. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Ze Związku Felczerów.

W środę, dnia 29 kwietnia r. b. o godz. 9-tej wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 92 p. dr Różaner wygłosi odczyt pod tytułem „Nieprawidłowe rozpoznania i leczenia kiły". Zarząd prosi kolegów zrzeszonych, jak również niestowarzyszonych o liczne stawienie się na odczyt.

I JA TEŻ!

Poeta jako sędzia.

Ciekawy przyczynek do żywota wielkiego poety Goethego wyciągają teraz na światło dzienne sami nawet Niemcy.

Oto w jednym z dzienników berlińskich ukazał się artykuł nadradcy prawnego dr. Finkelnburga, który przypomina interesujący epizod z życia Goethego.

Poeta był w owych czasach — r. 1873 — ministrem i doradcą księcia Karola Augusta Weimarskiego.

W tym właśnie roku pewna dziewczyna, nazwiskiem Anna Moehn, pochodząca z miasteczka Tanroda nad Renem, stanęła przed sądem wejmarskim, oskarżona

o zamordowanie swego dziecka

nieślubnego.

Ponieważ w czasach owych sądy były niezwykle surowe dla takich zbrodni, — dziewczynę skazano na śmierć

A był to świt tych czasów kiedy w literaturze europejskiej poczęły się pojawiać poezje i artykuły, żądające złagodzenia surowych wyroków, wydawanych na takie przestępczynie. W kilka lat potem postać takiej kobiety, jak Moehn, poczęła się pojawiać coraz częściej nietylko w dziejach poetów, ale i w tworach dramatycznych, przeznaczonych dla sceny.

Nawet książę Karol August skłaniał się raczej do ułaskawienia Anny Moehn, ale trójka sędziów przysięgłych: Frisch, historyk literatury, jakiś urzędnik ministerstwa sprawiedliwości i — Goethe byli innego zdania.

Gdy dwaj pierwsi orzekli: wyrok śmierci, Goethe z miną obojętną dopisał na dokumencie:

„i ja też“

Anna Moehn została

spalona na stosie.

Czyż nic wówczas w duszy poety nie przemówiło za uniewinnieniem?

W każdym razie — epizod niezapomniany.

Suknie żon prezydentów Stanów Zjednoczonych.

Muzeum „Smithsonian Institution“ w Waszyngtonie posiada najpiękniejszy i najbogatszy zbiór ubrań, ilustrujących mody damskie, panujące w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich lat stu pięćdziesięciu.

Zbiór ten składa się z trzech działów: sukien noszonych przez małżonki wszystkich prezydentów wielkiej rzeczypospolitej północno-amerykańskiej. W dziale tym na pierwszem miejscu umieszczono strój oryginalny Marty Washington,

matki pierwszego prezydenta.

Drugi dział obejmuje suknie pań wybitnych z okresu kolonjalnego. Trzeci zaś, będący zbiorem ofiarowanym przez Ryszarda Mansfielda, zawiera kostiumy teatralne.

Poza tem znajduje się tam jeszcze dział dodatków do strojów, jak kapelusze, grzebienie, wachlarze, trzewiki i inne rzeczy.

Dlaczego płaczesz, dzieck

Letarg stuletniej staruszki.

Pisma amerykańskie podają następującą ciekawą historję:

W mieście Lima, leżącem w Stanie Ohio, mieszka 103-letnia Gertruda Wolfe, wdowa, utrzymywana przez dzieci i wnuków. Pani Gertruda do niedawna cieszyła się

najlepszem zdrowiem

i odznaczała się zarówno tężyzną fizyczną, jak jasnością i sprawnością umysłu.— Gdy przed kilku tygodniami zwrócił się do niej pewien dziennikarz z prośbą o wyjawienie mu tajemnicy tej długowieczności, pani Gertruda odpowiedziała:

Od lat 40 zredukowałam moje pożywienie do porcyj wprost minimalnych. A muszę zaznaczyć, że gdy byłam młoda lubiłam jadać obficie i często, a podniebienie moje było bardzo wrażliwe na ... kulinarne. W pewnym wieku z... bie sprawę, że organizm mój nie ... buje tak wydatnego zasilania ... niem i że wskutek nadmiaru do... nia do niego pokarmu zaczyna (f... cjonować. Wówczas sama, zn... najlepiej swój organizm i jego ... ustaliłam sobie djetę, której

trzymałam się skrupulatnie

Polega ona na tem, że wypijam ... dnia 3 szklanki mleka, a następ... zjadam kilka owoców. Tak napra... przez cały rok...

I oto pani Gertruda niedawno ... ataku apoplektycznego. Domowni... żali ją już za martwą, lecz wez... karz miał pewne wątpliwości i ... lił na pogrzeb. Po czterech dniach ... czono wreszcie „zmarłą“ w trumn... której stała płacząc córka. Nagle ... wołała: „Biedna mamo“! — ni... otworzyła oczy i rzekła: „Dlacz... czesz dziecko, przecież czuję się

zupełnie dobrze“!

Po tych słowach wstała, a le... świadczył, że starowinka może ... przeżyć sporo lat w zdrowiu

—:::-::—

„Między uczuciem, a zmysłami.

MIŁOŚĆ w POEZJI i w ŻYCIU.

Czar twarzy kobiecej.

Poeci i artyści wszystkich czasów i wszystkich ludów prześcigają się w wysławianiu kobiety. Jako ofiarę składa się niewiastom najwznioślejsze hymny, najszlachetniejsze uczucia, najpłomienniejsze barwy palety, cały ocean przepięknych myśli, najcudniejsze symfonje dźwięków. Wszystkie cnoty ucieleśniamy w postaci kobiety.

Skądże się wzięła ta cześć ogólna dla kobiety?

Z miłości,

albowiem ze wszystkich praw życia miłość jest najpierwszem, najważniejszem i najsłodszem. Miłość! cudna, słodka, upajająca, płodząca zbrodnie i najwyższe poświęcenia ducha... Czy jest wznioślejsze, bardziej po niebiańsku brzmiące, takie znane, a równocześnie tak nieznane w swej istocie i pojęciu — słowo?

Tyle poezja... Z biologicznego punktu widzenia miłość — jakkolwiek wzniosła wydawać się może — jest ona tylko bardzo określonem, specjalnem i ściśle zróżniczkowanem dążeniem fizjologicznem,

popędem erotycznym...

Miłość — poza temi pragnieniami i zachwytami, które poeci całego świata, w najcudowniejsze spowiwszy rymy, rzucili do stóp kobiety — spoczywa cała w instynkcie seksualnym. Instynkt ten jednak ma liczne stopnie, z których krańcowe określić można jako: miłość fizyczną czyli zmysłową, i duchową, czyli idealną.

I nie z pierwszej, lecz właśnie z tej drugiej powstała cała literatura westchnień, pożądań, upojeń miłosnych szałów, od cichej tęsknoty aż do najrozpasańszych orgij... Co się tyczy siły uczucia, to miłość bywa o tyle głęboką o ile bardziej indywidualną jest osoba ukochana. Innemi słowy: im bardziej kobieta ukochana pod względem cech zaspakaja wymagania kochającego ją mężczyzny. Tu przedewszystkiem zaznaczyć winniśmy, że miłość w pierwszym rzędzie szuka: 1) cech fizycznych (piękność, zdrowia, młodości i siły), albo 2) intelektualnych i duchowych (rozumu, inteligencji, wykształcenia, dobroci, łagodności), wreszcie 3) jednego i drugiego.

Więc przedewszystkiem piękność, i przytem to, co najważniejsze, mianowicie: twarz. Otóż najwięcej podobają się twarze nie „piorunująco“ piękne, lecz „spokojnie“ piękne, a zarazem miłe powabne, pełne wdzięku i słodyczy, co nie wyklucza żywości bynajmniej.

Dodatniemi cechami twarzy ładnej nie roszczącej praw do nazwy piękności są oczy kształtne i pełne wyrazu tudzież zarys ust i dolnej części nosa. Wzrok wyrażający dobroć, usta łagodne, słodycznie rozchylone, nie wykrzywione próżnością lub grymasem, nos, znamionujący stuprocentową kobiecość — oto trzy główne warunki, jakim ładna twarz kobieca odpowiadać powinna. Wyraz ust mianowicie stanowi główną charakterystykę twarzy tego rodzaju, twarz bowiem, skąd inąd nawet bardzo ujmująca, nie może nazwać się ładną, jeśli wyraża smutek, znudzenie, niezadowolenie lub nawet tylko obojętność. Twarz nacechowana smutkiem, musi zasmucać patrzących, a przez to samo wywierać wrażenie ujemne, niekorzystne. Twarz ładna zyskuje wdzięk większy jeszcze, to jest staje się miłą, gdy profil nosa i ust znamionuje niewzruszoną pogodę ducha, połączoną z usposobieniem wesołem, życiowem, dowcipnem.

Ruchliwość rysów,

za pomocą której wszelkie wrażenia łagodne i serdeczne odbijają się natychmiast na twarzy, jak w zwierciadle, przyczynia się bardzo do umilenia twarzy, gdyż nawet bardzo piękna twarz nie jest miłą, jeżeli brak tej ruchliwości nadaje jej wyraz obojętności i martwoty duchowej. Jeżeli więc kobieta, nie będąc piękną, jest ładną, miłą i powabną zarazem, wtedy jej urok erotyczny jest wyższym ponad piękność zmysłową. Nie wzbudza podziwu, ale zato

czaruje i zachwyca.

Wzbudza mniej pożądania, ale za to więcej prawdziwej i głębokiej miłości. Nie magnetyzuje, nie elektryzuje, ale rzuca na mężczyzn tę nieuchwytną, tajemniczą emanację erotyczną, która się zwie: „sex appeal“, czyli: zew płci.

Siedziba harcerki.



W Londynie została otwarta nowa siedziba harcerek. Gmach kosztował 50.000 funtów szterlingów (2 miljony złotych) na co złożyły się harcerki z całego imperjum. Na zdjęciu widzimy królowę Mary w rozmowie z kierowniczką kuchni. W stroju harcerskim: księżniczka Mary (wicehrabina Lascelles) szef harcerek angielskich.

Okrzyk głuchoniemego.

Pomysłowy inwalida.

Pewien paryski żebrak, nazwiskiem Clemens Bordet, przekonał się, że cierpliwość i zupełne opanowanie nerwów stanowią zasadniczy warunek dla tego, kto chce

udawać głuchoniemego.

Bordet, który jest 25-procentowym inwalidą wojennym, wystarał się u jakiegoś prowincjonalnego wójta o poświadczenie, że jest głuchoniemy i zasługuje na poparcie i uzbrojony w ten papier zaczął uprawiać zawodową żebraninę.

Wędrował od miasta do miasta i wszędzie burmistrz zaświadczał jego kalectwo i polecał go dobroczynności publicznej, co świadczy dobrze o zdolnościach aktorskich Bordeta. I dopiero w swem rodzinnem mieście Paryżu wsypał się na całego.

Pewna kobieta wrzuciła mu do czapki monetę 50-centymową, co go tak oburzyło, że krzyknął groźnie:

— Co pani mi daje? Może sobie pani zabrać zpowrotem tych 10 scus!

Ten okrzyk z ust głuchoniemego kaleki był niewątpliwie

zdumiewający.

Kobieta owa wezwała policjanta i Bordet znalazł się w komisarjacie.

— Cóż miałem robić? W tych ciężkich czasach trzeba się specjalizować, inaczej człowiek zginie.

Przyznano mu niejako rację, bowiem puszczono go wolno, ale zaświadczenia burmistrzów i wójtów skonfiskowano.

—:-o-:—

Opera rosyjska w Londynie.

Na pierwszy ogień idzie „Rusałka“.

Do Londynu zjechała Wielka Rosyjska Opera z Szaljapinem na czele.

Jest to znakomity zespół dawnej rosyjskiej opery i baletu. Zespół liczy 140 osób śpiewaków, śpiewaczek, tancerek i tancerzy.

Opera zakontraktowała teatr „Lyceum“ na 6 tygodni począwszy od 18 maja r. b. Na cały ten czas zaangażowano 200 muzyków, inspicjentów, mechaników i cieśli.

Ponadto zwieziono dekoracji i rekwizytów ogólnej wagi 35.000 klg.

W samej Anglji zmobilizowano dla opery 70 muzyków, którymi dyrygować będzie znakomity kapelmistrz angielski sir Thomas Boecham.

Sezon opery otworzy „Rusałka“, w której Szaljapin święcił
dzie mogło wystąpić 70 osób. Ten sam ze
największe triumfy.
Obliczono, że w zespole baletowym bępół podczas ostatnich występów w Paryżu wykazywał niebywałą siłę. Po niesłychanie męczących numerach tanecznych — cały prawie balet, natychmiast po opuszczeniu kurtyny, padał w omdlenie na deski sceniczne.

Stroną administracyjną opery zajmuje się p. Liguard Pawell. Pierwsze przedstawienie „Rusałki“ zostało już wykonane, a do kasy opery wpłynęło

około 2000 funtów szterl.

(87 tysięcy złotych).

Najtańszy bilet na operę kosztuje 2 szylingi i 4 pensy (około 5 zł.). Z repertuaru, który przywiózł p. Szaljapin, Londyn zna w wykonaniu tego samego zespołu — z przed 17 laty, — tylko „Kniazia Igora“ i „Borysa Godunowa“.

Jeżeli opera da dobre wyniki kasowe, Szaljapin ma zamiar powrócić jeszcze raz do Anglji w końcu roku bieżącego i odwiedzi z całym zespołem większe miasta Anglji.

—::—

Stroje gwiazd filmowych

cieszą się wielkiem powodzeniem.

Klara Bow wraca na ekran!

Po wygraniu procesu i oczyszczeniu się z zarzutów, stawianych przez jej sekretarkę nic nie stało na przeszkodzie jej dalszej pracy.

Nowy obraz Klary Bow będzie całkowicie mówiony. Partnerami jej będą nieznani w Europie aktorzy.

* * *

Oryginalny turniej urządzono obecnie w Hollywood dla „gwiazd“ filmowych: Kto najlepiej gra w „bridża“?

„Mecz“ trwał kilka tygodni. Ostatecznie I miejsce otrzymała Kay Francis, drugie zaś Bebè Daniels.

* * *

Jedna z wytwórni amerykańskich urządziła wyprzedaż strojów artystek filmowych, w których „gwiazdy“ występowały w danych filmach.

Cena sukien wynosiła 1 dolara. O 9-tej rano rozpoczęto wyprzedaż. W przeciągu pół godziny

wyprzedano 400 sukien!

Najmocniejszy popyt był na stroje Klary Bow (pomimo skandalów!), Nancy Caroll i Ruth Chatterton.

* * *

Zwolennicy filmów niemych ujrzą jeszcze w b. r. 14 nowych obrazów ze znanemi „gwiazdami“, które wyprodukowano w Ameryce.

Są to już jednak — jak nas informują — ostatki...

—o::o—

Gdzie podział się kotek?

Policja energicznie szuka zbiega.

Tajemnicze zniknięcie wspaniałego sjamskiego kota, imieniem „Ayouthia“, jest przedmiotem energicznego śledztwa francuskich władz bezpieczeństwa.

„Ayouthia“ bawił się ze swą właścicielką, bogatą paryżanką panią Drouvard na pięknej Rivierze, gdzie oboje

spędzili zimę.

Z nastaniem wiosny pani Drouvard postanowiła wrócić do Paryża i to własnym samochodem. Wiedząc zaś, że „Ayouthia“ nie cierpi podróży samochodowej, uprosiła swą przyjaciółkę, panią Bloch, również zamieszkałą w Paryżu, a bawiącą czasowo w Nicei, by ulubieńca odwiozła koleją.

W dniu umówionym „Ayouthia“ zjawił się na dworcu w pięknym na niebiesko pomalowanym, miękko wysłanym i odpowiednio

zabezpieczonym koszyku.

W Marsylji pani Bloch przerwała podróż, aby odwiedzić znajomych, mieszkających w tem mieście. Jakież jednak było jej przerażenie, gdy zajrzawszy do koszyka, przekonała się, że miejsce piękn. rasowego zwierzęcia zajął najpospolitszy domowy „Burek“. Przez dwa dni biła się z myślami, nie mogąc powziąć

żadnej decyzji.

Wkońcu zawiadomiła swą przyjaciółkę o stracie, a ta wezwała pomocy policji.

Policja szuka „Ayouthji“. Ale czy znajdzie?

—xx—

Dłoń ludzka

najsmaczniejszą potr...

afrykańskich ludożerc...

Z Nowego Jorku otrzymujem... pującą sensacyjną wiadomość: ... kański badacz William Seabrook ... świeżo książkę o swoich przeży...

wśród plemion zachodniej Afr...

Książka amerykańskiego podróż... budziła powszechne zaintere... tembardziej, że obfituje w sen... naprawdę szczegóły.

William Seabrook wyznaje w ... książce zupełnie otwarcie, iż pod... bytu w zachodniej Afryce spoży... so ludzkie. Ludność miejscow... znała Seabrooka ze wszystkiemi ... kami „kulinarnej sztuki ludo... które uczony amerykański opisuje ... gółowo w swej książce. Jako ... kle smaczny „specjał“, należący ... du najwybredniejszych „delika... polecana jest przez dzikie plem... chodniej Afryki

dłoń ludzka.

Nieprzyjaciele, zabijani w w... dziewani byli przez ludność ... na spisy i tak gotowani i ... wolnym ogniu. W jednej z tak... monji Seabrook uczestniczył os... Recenzenci prasy amerykańs... tykują bardzo ostro William... brooka z powodu wydanej ... książki.

—

Podsłuchane.

PRZYJAŹŃ.

Zaskoczyła mnie wiadomość ... Piotr uciekł z twoją żoną. M... zawsze, że on jest twoim przyj...

— Niedługo przekona się, że ... przyjacielskiej usługi nie mógł ... dać.

PRZESŁUCHANIE.

— Czy pan jest pewny — p... misarz policji, — że aresztowa... sprawcą kradzieży pańskiego au...

— Byłem pewny aż do krzy... pytań pana komisarza. Teraz nie ... nawet pewien, czy wogóle po... samochód.

Wystawa turystyczna w Ł...

Na ilustracji nazwej widzimy ... Józewska, wicewojewoda ... Sleszyńskiego, opuszczających ... renu terenu wystawy ... w Łucku. Z lewej strony ... twa Wołyńskiego Krajoznawczego ...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański